Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 168. — ROK XXXV.

PIĄTEK

22. CZERWCA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztowa	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Po 3-ej nocie sowieckiej.

Nieudały zamach na Lizarewa spowodował już trzy noty rządu ZSSR. do Polski. Pierwszą była krótka nota posła sowieckiego w Warszawie Bogomołowa, wręczona zaraz po zamachu, drugą wysłał Cziczerin w dniu 7 maja, a trzecią wręczył w ubiegłą sobotę p. Patkowi w Moskwie dyrektor departamentu politycznego „Narkomindiełu" Stomoniakow. Nota Cziczerina, dość spokojna i umiarkowana, dawała nadzieję, że incydent zostanie szybko zlikwidowany. Ostatnia nota sowiecka tę nadzieję osłabia. Wywołuje wrażenie, że rząd ZSSR. chce się z Polską kłócić, chce wykorzystać zamach dla celów propagandowych, podtrzymać nieufność i niechęć do Polski w szerokich masach ludności ZSSR.

We wszystkich trzech notach rząd sowiecki powtarza uporczywie swe zarzuty pod adresem „białej emigracji" rosyjskiej i żąda energicznych represyj wobec niej, jako winowajczyni zamachów. Rząd polski już parę razy oświadczał, że wyświetli tło zamachu i ukarze winnych, nie mógł jednak zobowiązać się do zastosowania represyj wobec wszystkich emigrantów rosyjskich, korzystających z prawa azylu na terenie Rzeczypospolitej. W nocie z 4 czerwca minister Zaleski wskazał, że rząd polski jeszcze w roku ubiegłym wydalił kilka osób, nadużywających prawa azylu, że pisma rosyjskie nadużywające wolności słowa konfiskowano, że po zamachu na Lizarewa zawieszono organizację młodzieży rosyjskiej, do której należał Wojciechowski, że dokonano wielu aresztowań i że wogóle czynione są energiczne kroki celem zabezpieczenia przedstawicieli ZSSR.

Sowietom to nie wystarcza. W ostatniej nocie rząd sowiecki oświadcza, że oczekuje zarządzeń „w celu radykalnego i ostatecznego zniszczenia działalności terrorystycznej białej emigracji w Polsce". Ponadto rząd bolszewicki twierdzi, że zarządzenia polskie po zamachu na Lizarewa są niewystarczające. Chodzi mianowicie bolszewikom o to, że osoby aresztowane w związku z zamachem Wojciechowskiego zostały uwolnione. Otóż zdaniem rządu sowieckiego takie zarządzenia „ograniczające się do następstw nietrwałych, nie mogą wywołać pożądanego wrażenia w kołach kryminalnych białej emigracji w Polsce".

Wynikałoby z tego, że bolszewicy życzą sobie zarządzeń o następstwach „trwałych", a więc umieszczenia wybitniejszych emigrantów na stałe w więzieniu. Byłoby to zupełnie zgodne z bolszewickiemi metodami wymierzania sprawiedliwości, a raczej wywierania zemsty. Po zamordowaniu Wojkowa w Rosji zamordowano natychmiast księcia Dołgorukiego oraz kilkunastu innych „kontrrewolucjonistów". Z czynem Kowerdy nie mieli oni nic wspólnego, ale bolszewicy musieli koniecznie wywrzeć na kimś zemstę. Gdyby teraz rząd polski skazał na śmierć lub przynajmniej uwięził trochę emigrantów, bez względu na to, czy byli wspólnikami Wojciechowskiego, czy nie, to Sowiety byłyby zapewne zadowolone. Polska jednak bolszewickich metod stosować nie może. Karani być mogą tylko ci, którym winę udowodniono. Skoro śledztwo nie wykazało, że zamachy były dziełem jakiejś licznej, masowej organizacji, nie można stosować masowych represyj. Jeżeli jednak okaże się, że Wojciechowski miał wspólników, z pewnością nie będą oni przez Polskę chronieni. Wyjaśni to jednak dopiero śledztwo. Bolszewicy muszą zaczekać na ukończenie śledztwa i rozprawę sądową. Wtedy okaże się, czy będzie koniecznem zakomunikowanie rządowi sowieckiemu jakichś dalszych „konkretnych zarządzeń", których domaga się w ostatniej nocie.

Rząd sowiecki oświadczył, że bez przedsięwzięcia „poważnych i stanowczych" kroków przeciw emigracji rosyjskiej w Polsce nie będzie uważał sprawy za załatwioną w sposób zadawalający i zrzuci odpowiedzialność za bezpieczeństwo na rząd polski. Ta zapowiedź nie ma żadnej uzasadnionej podstawy. Żadne zarządzenia nie mogą zapewnić dyplomatom bolszewickim absolutnego bezpieczeństwa, zwłaszcza, jeśli — jak to było z Wojkowem — nie będą chcieli korzystać z ochrony policji polskiej.

Zarówno rząd, jak społeczeństwo polskie potępiły i nadal potępiają wszelkie próby akcji terrorystycznej przeciwko sowieckim dyplomatom na ziemi polskiej. Prasa sowiecka nie ma żadnej rzeczowej podstawy do zarzucania oficjalnym czynnikom współdziałania z zamachowcami. A mimo to pisma moskiewskie takie zarzuty często powtarzają. Zaprotestował przeciwko temu minister Zaleski w swej nocie z dnia 4 czerwca i stwierdził, że za oficjalną prasę sowiecką rząd ZSSR. ponosi odpowiedzialność. Na ten protest polski rząd bolszewicki nic teraz nie odpowiedział. Byłoby dobrze, gdyby to oznaczało milczące przyznanie się do winy i zapowiedź poprawy. Bez tego bowiem stosunki polsko-rosyjskie nie ułożą się tak poprawnie, jakby sobie życzyć należało. Prasa sowiecka jest niesłychanie podejrzliwą i napastliwą. Wszędzie widzi „akcję kontrrewolucyjną", „białogwardyjską", przy lada okazji alarmuje społeczeństwo rosyjskie pogloskami o wojennych zamiarach „kapitalistycznego imperjalizmu" Anglji, o rzekomych militarnych przygotowaniach Polski i t. p. Każda plotka zrodzona w Berlinie jest natychmiast rozgłaszana w Moskwie, wszelkie nawet najbardziej niepoważne wystąpienie antysowieckie wyolbrzymiane do niebywałych rozmiarów. Jeśli się z tej podejrzliwości bolszewicy nie wyleczą, to wszelkie dyplomatyczne zapewnienia o wzajemnej życzliwości, dobrych chęciach etc. pozostaną frazesami.

Es.

Bela Kun upatrzony na dygnitarza sowieckiego.

Kowno. (PAT.) Tel. Union donosi z Moskwy, że koła sowieckie interesują się bardzo procesem przeciwko Beli Kuhnowi. Liczą się z tem, że natychmiast po ukończeniu procesu zostaną przedsięwzięte **kroki celem przewiezienia Beli Kuhna do Moskwy,** gdzie na miejsce Smeraja, który został przeniesiony na daleki wschód, objąć on ma **kierownictwo środkowoeuropejskiego oddziału międzynarodówki komunistycznej, przyczem będzie współpracował z Borodinem.**

LOT TRANSATLANTYCKI NA SAMOLOCIE „MARSZAŁEK PIŁSUDSKI".

Paryż. (PAT.). Lotnicy polscy majorowie Kubala i Idzikowski wysłali do marsz. Piłsudskiego telegram z prośbą o zezwolenie na danie **samolotowi przeznaczonemu do lotu transatlantyckiego, imienia marszałka.** W odpowiedzi nadeszła od pułk. Becka depesza wyrażająca zgodę marszałka na prośbę pilotów polskich.

Ustawa amnestyjna przyjęta bez poprawek.

W uzupełnieniu sprawozdania z wtorkowego posiedzenia Sejmu należy zaznaczyć, że wszelkie zgłoszone poprawki zostały odrzucone, poczem **całą ustawę amnestyjną izba przyjęła w brzmieniu zaproponowanem przez komisję w drugiem, a następnie w trzeciem czytaniu.**

Po pół godzinnej przerwie przystąpiono do głosowania nad rezolucjami zgłoszonemi w liczbie 165 do preliminarza budżetowego. Do ustawy skarbowej przyjęto rezolucję, **wzywającą rząd do przedłożenia ustawy o uposażeniach,** do budżetu Prezydjum Rady Ministrów przyjęto rezolucję, wzywającą do zwinięcia Gazety Poznańskiej i Pomorskiej, dalej przyjęto rezolucję przekazania ministrowi pracy i op. społ. wszystkich agend sanitarnych, **rezolucję o nowelizacji ordynacji wyborczej do związków komunalnych w b. zaborze austrjackim, rezolucję o nowelizacji ustawy o waloryzacji wkładek oszczędnościowych,** złożonych przez emigrantów w walutach pełnowartościowych, rezolucję o niewyzbywaniu się akcji Banku Polskiego, o zniesieniu ustawy kartelowej, o zniesieniu pragmatyki dla pracowników P. K. P., o przekształceniu Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie na szkołę akademicką, w sprawie zniesienia opłat liczników telefonicznych, oraz szereg innych rezolucyj.

Sejmowa komisja morska nad Bałtykiem.

POLITYKA POLSKA W GDAŃSKU DĄŻY DO WSPÓŁPRACY Z WOLNEM MIASTEM.

Gdańsk. (PAT.). W dniu dzisiejszym zakończyła swój pobyt na wybrzeżu polskiem sejmowa komisja morska, która od niedzieli bawiła w Gdyni, Gdańsku i na Helu. Pobyt na wybrzeżu komisja rozpoczęła od zwiedzania urządzeń portowych **w Tczewie,** poczem wyjechała do **Gdyni,** dokąd przybyła w niedzielę rano. Po śniadaniu członkowie komisji udali się do gmachu urzędu morskiego, skąd podążyli na pokładzie holownika portowego na objazd po porcie, zwiedzając szczegółowo **port handlowy, rybacki, łuszczarnię ryżu, oraz urządzenia służące do przeładowania węgla,** już istniejące i funkcjonujące, oraz nowo ustawiane. W południe odbyło się w salonach hotelu „Riviera" śniadanie, wydane dla uczestników wycieczki przez dyrektora urzędu morskiego w Gdyni komandora Poznańskiego. W ciągu południa członkowie wycieczki **zwiedzili miasto Gdynię i okolice,** poczem wieczorem udali się na obiad, wydany na ich cześć przez dyrektora francusko-polskiego konsorcjum budowy portu, p. Logona. Podczas obiadu przemawiali pp. Logon, poseł Zalewski, przedstawiciel udziałowców duńskich inż. Hoygard, poseł Kosydarski, dyr. urzędu morskiego komandor Poznański, oraz poseł Piotrowski. Wszyscy mowcy podkreślali **znaczenie portu gdyńskiego dla rozwoju gospodarczego Polski.**

W drugim dniu pobytu nad morzem sejmowa komisja morska przybyła do Gdańska, **gdzie przez kilka godzin zwiedzała szczegółowo port i jego techniczne urządzenia.** Z portu członkowie komisji udali się do stoczni gdańskiej. Po południu zebrali się w siedzibie komisarza generalnego R. P. p. **Strassburgera.** Witając gości, min. Strassburger w dłuższym wywodzie scharakteryzował politykę Polski wobec Gdańska. **Polska nie przeciwstawia Gdyni Gdańskowi, lecz stawia oba te porty w równej mierze obok siebie, wyzyskując je w całej pełni. Polska potrzebuje obu tych portów, gdyż wymaga tego silny rozwój życia ekonomicznego Rzplitej.** To też w związku z tem polityka polska w Gdańsku dąży do **współpracy z Gdańskiem** i do zbliżenia między nim a Polską — w przeciwstawieniu do ujawniających się w pewnych kołach tendencyj, zmierzających do ustawicznego siania nieporozumień pomiędzy Polską a Gdańskiem. Następnie minister Strassburger wraz z małżonką podejmowali zaproszonych gości obiadem.

Dnia 20 b. m. członkowie Komisji wrócili do Warszawy.

Krwawe zajście na posiedzeniu Skupczyny.

Praga. (PAT.) Czeskie biuro prasowe donosi z Białogrodu: Dziś przedpołudniem doszło na posiedzeniu Skupczyny do tragicznego zajścia. Poseł partji radykalnej Racic strzelił **z rewolweru do posła partji Radicza** (horwacka partja chłopska) **Pawła Radicza** synowca przywódcy partji Stefana Radicza **zabijając go. Dwaj inni posłowie horwackiej partji chłopskiej dr. Perner i dr. Basarevic odnieśli ciężkie rany.**

Wiedeń. (PAT.) Według doniesień dzienników wiedeńskich w sprawie dzisiejszego zamachu w Skupczynie, sprawca zamachu poseł Racic znany był jako **jeden z największych krzykaczy i brał żywy udział w burzliwych zajściach ostatnich posiedzeń,** przyczem obsypywał on najostrzejszemi wyzwiskami Stefana Radicza i jego zwolenników. Dzienniki przypominają, że na wczorajszem posiedzeniu wieczornem Skupczyny poseł Popowicz zawołał do posła Stefana Radicza: **„jeszcze pan straci tutaj swoją głowę, o to ja się już postaram".** Pogróżka ta rychło się ziściła. **Połączenie telefoniczne z Białogrodem jest od południa przerwane.**

Niema buntu floty greckiej.

Wiedeń. (PAT.) Greckie poselstwo w Wiedniu ogłasza w dziennikach na podstawie oficjalnych doniesień, dementi wszystkich wiadomości o niepokojach i buntach floty w Grecji. **Częściowe strajki trwają w Salonikach i Kavalla,** nie doszło tam jednakże do żadnych zajść. Wszystkie fabryki tytoniu pracują. Dotychczas tylko część robotników przystąpiła do strajku. Kolejarze nie strajkowali wogóle.

Bez wody i światła.

Londyn. (PAT.) Tel. Comp. Chicago Tribune donosi z Aten, że z powodu strajku wiele miast pozbawionych jest wody i światła. Komitet robotników postawił rządowi ultimatum domagając się **8-mio godzinnego dnia pracy oraz podwyższenia płac w fabrykach tytoniu.** Rząd postanowił nie przychylić się do żądań robotników i trzyma w pogotowiu silne oddziały wojska.

O czem piszą inni?..

„Do Palestyny!“

Na jednem z ostatnich posiedzeń sejmu pos. Stadnicki (BB) zniecierpliwiony demagogją żydowskich posłów rzucił pod ich adresem okrzyk: „Do Palestyny!“... Okrzyk ten wyprowadził „Nowy Dziennik“ z równowagi. Wprawdzie — zapewnia — nie chce go brać tragicznie, bo — pisze —

„chłystek nie przestaje być chłystkiem dlatego tylko, że z łaski jakiejś partji został suwerenem (pożal się Boże), a chłystkowi, jak wiadomo, wolno szczekać nawet na księżyc.

Ale idjotycznie żydożerczy okrzyk „do Palestyny!“, wzniesiony przez posła z „jedynki“, przez posła kryjącego się za wysoki moralny autorytet marszałka Piłsudskiego, przez posła, będącego — że tak powiemy — „kolegą klubowym“ panów Kirszbrauna i Wiślickiego — okrzyk z takich ponadto jeszcze hrabiowskich ust — musi — nie oburzać wprawdzie, ale bądź co bądź — frapować“.

Nie myślimy specjalnie rekomendować występu posła Stadnickiego. Rzucaniem okrzyków i hałaśliwym antysemityzmem kwestji żydowskiej się nie rozwiąże... Z drugiej jednak strony zdumiewającem jest oburzenie „Nowego Dziennika“, posunięte aż do obelg... Któż się to bowiem oburza na okrzyk: „Do Palestyny“? Rozumielibyśmy oburzenie, gdyby pochodziło z jakiegoś socjalistyczno-żydowskiego organu. Ale dlaczego się oburza organ syjonizmu, codziennie żydów wzywający, by z Polski emigrowali do Palestyny? Jeśli „Nowy Dziennik“ wierzy w szanse akcji palestyńskiej i jeśli swoją w tym kierunku pracę poważnie, a przedewszystkiem szczerze, traktuje i prowadzi, to w gruncie rzeczy powinienby z zadowoleniem przyjmować tego rodzaju okrzyki, jako poparcie własnego stanowiska. Lecz widocznie „Nowy Dziennik“ nie wierzy w to, co pisze! Dla oka — akcja palestyńska, a w rzeczywistości dążność do Judeo-Polski!

Na szkodę senatu.

„Kurjer Warszawski“ zbija poszczególne motywy, które według prasy rządowej miały senacki klub BB skłonić do przyjęcia budżetu w brzmieniu sejmowem. Traktuje je jako nierealne i nieuzasadnione. Natomiast przypomina wielkie nadzieje, które „Czas“ krakowski wiązał z dyskusją budżetową w senacie, i stwierdza, że sam obóz rządowy te nadzieje teraz grzebie.

W Polsce — pisze „Kurjer Warszawski“ — tylko logiczny system dwuizbowy może zapewnić trwałość i sprawność ustroju parlamentarnego. W okresie poprzednim radykaliści, obdarłszy senat z wielu należnych mu pełnomocnictw, wskazywali potem z upodobaniem, że jest to instytucja bezsilna, a zatem zbyteczna. Ci, którzy sądzili o roli Izby drugiej odmiennie, usiłowali przyczyniać się do wydobycia z senatu maximum użyteczności, to znaczy: samodzielności. W ten sposób mniemało się, że się pracuje nad usprawiedliwieniem racji bytu senatu i nad przygotowaniem go do wybitniejszej roli w przyszłym, naprawionym ustroju państwowym. Przeto, gdy widzimy dziś, że większość senacka nie chce wyzyskać nawet arcy-skromnych uprawnień Izby drugiej, to obawiamy się, iż bez troski o jutro ześlizguje się ona po równi pochyłej, na której końcu znajdzie tylko złośliwy, a pełen dla Polski znaczenia lizmem, że warto je tu zacytować.

Organ P. P. S. o kongresie eucharystycznym.

Nie mogąc zepsuć Kongresu Eucharystycznego we Lwowie w czasie jego trwania, czepia się go „Dziennik Ludowy“, organ PPS, teraz po wspaniałej manifestacji katolicyzmu. To, co pisze organ PPS, jest tak znamienną charakterystyką polskiej demagogii, zwącej się socjalizmem, że warto je tu zacytować.

„Niesione w olbrzymiej ilości chorągwie — pisze — to nie były jeno sztandary wiary; manifestowały one władzę kleru nad życiem społecznem (!) naszego państwa, a specjalnie narodu polskiego oraz przedewszystkiem nad życiem wsi. My, nie walczymy z wiarą, zostawiając każdemu sprawę rozprawienia się ze swojem sumieniem i ustosunkowania się do zagadek bytu i zaświata. Musimy jednak podjąć usilną walkę z tą władzą, którą kler. Rzym rozciągnąć usiłuje nad całem życiem świeckiem narodu i państwa, stając na drodze do podniesienia tego życia, oraz do pochodu jego ku lepszym forum bytowania“.

Jeżeli nawet Kongres Eucharystyczny wydaje się organowi PPS manifestacją polityczną kleru, to należy się spodziewać, że wkrótce pojawi się w sejmie wniosek PPS o zakazanie procesyj, nabożeństw kościelnych i wszelkich wogóle obrzędów religijnych. Bo przecież do tych czysto religijnych manifestacyj, na równi z procesją np. na Boże Ciało, należy Kongres Eucharystyczny.

Poza tem na podkreślenie zasługuje zdanie, że PPS podejmuje „usilną walkę“ z temi manifestacjami religijnemi. Dotąd organy PPS zapewniały, że partja „pozwala“ łaskawie swoim członkom wierzyć, w co się im podoba i modlić się, jak chcą. Teraz organ PPS zapowiada „walkę“ z czysto religijnemi manifestacjami katolickiemi. Niechże się o tem dowiedzą bałamuceni przez PPS robotnicy.

W dalszym ciągu „Dziennik Ludowy“ pisze:

„Nawet sfery nabożne zgodzą się na to, że olbrzymie wydatki na transparenty, iluminację (na której — jak pisma doniosły — wypalono sześć wagonów świec), wstęgi i t. p. można było użyć inaczej, choćby na utrzymanie kilkudziesięciu sierót w ciągu roku“.

Dlaczegóż to miłosierni ludzie z redakcji socjalistycznego pisma nie zwrócą się do partji swojej z propozycją, by zamiast łożyć pieniądze na różne manifestacje, złoty i t. p. kosztowne akcje, dała je na — ochronki lwowskie? Dlaczego?!

W końcu jest „Dziennik Ludowy“ oburzony, że w Kongresie „koła naukowe czynnie się zaangażowały“... Dowodzi to, jak obcym duchowo dzisiejszemu światu jest socjalizm, który na naukę patrzy jeszcze ciągle przez szkła pogrzebanego dawno na szczęście „wolnodumstwa“ Draperów i t. p.

Po Kongresie Eucharystycznym.

D. Kongres minął. Zamknięto go uroczyście gorącem kazaniem ks. bisk. Kubiny, odśpiewaniem Te Deum i udzieleniem raz jeszcze uroczystego błogosławieństwa Najśw. Sakramentem. Uroczystości skończyły się w niedzielę około godz. 7 wieczorem. Gdy później oświetlono jeszcze frontom katedry, ale drzwi jej były już zamknięte, czuło się ze smutkiem, że święto się skończyło, a uroczystości już minęły, jak wszystko na świecie. Dziś pora na refleksje, i dlatego pozwalam sobie skreślić parę uwag w tej sprawie.

Stwierdzę przedewszystkiem, że lwowski **Kongres Eucharystyczny był dobrze przygotowany i wypadł imponująco. Inicjatywa do zwołania Kongresu** wyszła od samego ks. arcyb. **Twardowskiego,** który dzisiaj wobec tego, czego byliśmy świadkami, może sobie pogratulować świetnego przebiegu uroczystości. Zarówno strona czysto duchowa i wewnętrzna, t. j. w szczególności adoracja całonocna Najśw. Sakramentu z soboty na niedzielę, liczba młodzieży szkolnej i starszych, przystępujących do Komunji św., jak też strona zewnętrzna i manifestacyjna, t. j. udział w uroczystościach społeczeństwa, władz, wspaniała iluminacja i dekoracja miasta, tłum stutysięczny na mszy polowej ks. kard. Prymasa na boisku sokolem, olbrzymia procesja po ulicach miasta — wypadły świetnie. Na nabożeństwie inauguracyjnem w piątek wieczór w katedrze były reprezentowane wszystkie władze i urzędy, wojskowe i cywilne, wszystkie polskie organizacje i stowarzyszenia, masa publiczności lwowskiej. Na dworcu witali Prymasa dygnitarze rządowi, miejscy i wojskowi, a przed dworcem tłumy ludności. Przed Katedrą ustawił się skaut, w samej Katedrze trzymali szpaler starsi wychowankowie szkoły podchorążych. W sobotę przed południem akademja w auli Uniwersytetu Jana Kazimierza zgromadziła cały Lwów inteligentny z przedstawicielami władz wojskowych i cywilnych. Powitał zebranych jako gospodarz gmachu Rektor Uniwersytetu ks. dr. Gerstman, następnie powitał uczestników i dokonał otwarcia Kongresu ks. arcyb. Twardowski. Imieniem miasta witał Kongres i składał mu życzenia komisarz rządu p. Strzelecki. Przemówił krótko i jędrnie ks. kard. Hlond, którego witano owacyjnie. W imieniu Zarządu Głównego Komitetu Wszechświatowych Kongresów wystąpił z bardzo pięknem przemówieniem Książę Paweł Sapieha. Referat dogmatyczny o ofierze Mszy św. wygłosił ks. prof. Lisowski, o śpiewie gregorjańskim mówił z zapałem ks. prof. Nowacki z Warszawy. Wykonanie utworu chóralnego z orkiestrą przez p. dyr. Sołtysa wypadło wspaniale. W nocy z piątku na sobotę były wszystkie kościoły lwowskie pełne ludzi modlących się przed Najśw. Sakramentem, a zrana tysiące przystępowały do Stołu Pańskiego. W niedzielę zaroiło się boisko sokole pątnikami i uczestnikami na tle bogatej zieleni, która okala boisko. Ks. kard. Prymas odprawił Mszę św., ks. biskup Okoniewski z Pelplina wygłosił przed megafonem kazanie. Popołudniu wszystko ruszyło na procesję, wyszły i dzieci szkół lwowskich, aby śpiewać ze swem nauczycielstwem — niestety na samą procesję spadł deszcz i padał do końca. Widocznie Kongres Eucharystyczny bez deszczu obejść się nie może. Dzieci, dziewczęta pomokły i zmarzły. Masy jednak wytrwały do końca. Uroczystości zatem kongresowe wypadły świetnie. Kongres wypadł imponująco. Do tak świetnego wyniku przyczynił się przyjazd ks. Prymasa Hlonda i Biskupów: Wałęgi z Tarnowa, Nowaka i Fiszera z Przemyśla, Szelążka z Łucka, Fulmana z Lublina, Kubiny z Częstochowy, Kubickiego z Sandomierza, Okoniewskiego z Pelplina, Tomczaka z Łodzi. Na powitaniu ks. Prymasa na dworcu i na nabożeństwie inauguracyjnem w Katedrze był obecnym mimo słabości Ks. Metropolita Szeptycki. Ks. Ks. Biskupi udzielali Komunji św. dziatwie szkolnej w kilku kościołach w sobotę zrana, i wygłaszali kazania w czasie adoracji całonocnej po kościołach.

Druga uwaga, jaka się ciśnie po Kongresie, to skonstatowanie, że **miasto Lwów jak w przeszłości, tak i obecnie okazał się miastem katolickiem.** Kongres Eucharystyczny z samej natury rzeczy był manifestacją wiary katolickiej, a świetny udział w uroczystościach kongresowych zarówno wszystkich władz, jak wszystkich polskich stowarzyszeń wszystkich warstw i całych mas ludności sprawiały, że manifestacja ta wypadła imponująco, a była manifestacją miasta. Prawda, że na tę manifestację przybyły też delegacje z wszystkich niemal parafji archidiecezji lwowskiej, że było wielu także z innych diecezji Polski, że stawiło się mnóstwo księży, ale nastrój urabiała ulica, która była pięknie przystrojona, nawet w zaułkach miasta, urabiały okna domów, które się jarzyły światłami, urabiał taki ratusz z wieżą wspaniale iluminowaną, taki plac Marjacki, który formalnie tonął w powodzi świateł, lamp i lampek. Cała prasa polska miasta naszego jakby instynktem odczuła znaczenie Kongresu i w ostatnich dniach zajęła wobec Kongresu stanowisko jak najżyczliwsze. Numery dzienników z piątku, soboty i niedzieli podały szerokie sprawozdania z przebiegu uroczystości, poświęciły im dłuższe lub krótsze artykuły wstępne. Odnosi się to zarówno do **Słowa Pol.**, jak do **Dziennika Lwowskiego,** do **Wieku Nowego** jak do **Gaz. Porannej,** która więcej, niż inne pisma starała się podnieść znaczenie Kongresu i poświęcić mu całą swoją uwagę. Jeden jedyny dziennik polski we Lwowie, socjalistyczny **Dziennik Ludowy,** przemilczał Kongres, nie poświęcił mu żadnej uwagi, w numerze zaś niedzielnym pomieścił artykuł i dał ilustrację z reklamą dla posła Putka(!) Widocznie i lwowscy kierownicy PPS., chociaż są między nimi ludzie trzeźwiejsi i rozsądni, nie mogą wyjść poza sferę starych uprzedzeń i haseł partyjnych. Sami się więc eliminują poza ramy polskiego i katolickiego Lwowa. Z drugiej strony stwierdzić należy, że jednak i **Dziennik Ludowy** nie umieścił poza niesmacznym artykułem o Putku nic, coby było w czasie uroczystości eucharystycznych profanacją lub prowokacją katolickich uczuć ludności. Natomiast inteligencja polska z jednej strony, a mieszczaństwo i ludność robocza z drugiej strony wzięły czynny udział w uroczystościach. Wszystkie np. towarzystwa śpiewackie złączyły się razem do wspólnego występu, z wyjątkiem znowu „chóru robotniczego“, który z polecenia władzy partyjnej w ostatniej niemal chwili odmówił swego udziału. Należy podnieść przed innemi bardzo żywy udział we wszystkich uroczystościach wojskowości i zarządu miasta, którym ks. arcyb. Twardowski złożył publiczne podziękowanie za pomoc, okazaną Komitetowi Kongresu. Miasto Lwów okazało zatem swoje katolickie oblicze bardzo wyraźnie, a nikt nie zaprzeczy, że było to oblicze równocześnie polskie. Kongres Eucharystyczny z wielkiej manifestacji katolickiej stał się mimowoli również wspaniałą manifestacją narodową, w której wzięła udział gorący już nietylko ludność Lwowa, ale także polska ludność z całej Małopolski wschodniej. W każdym razie miasto samo, w którego murach odbywały się eucharystyczne uroczystości, okazało się katolickiem i na platformie wiary katolickiej potrafiło zgromadzić razem katolików z wszystkich partyj politycznych, z wszystkich warstw społecznych. Lwów polski i katolicki skupił się bez zastrzeżeń pod znakiem Eucharystji.

Ks. dr. Sz. Szydelski.

Z podróży po Jugosławji.

Na Adrjatyku. — Split. — W pałacu Dioklecjana. — Wycieczka polska w Splicie. — Polacy w S. H. S.

Główne miasta Dalmacji są połączone z resztą Jugosławji linjami kolejowemi, ale na wybrzeżu podróżuje się okrętami. Portów i przystani jest dużo, statki kursują regularnie i dość szybko. Z Dubrownika (Raguzy) do Splitu, największego miasta Dalmacji, jedzie się 10 godzin. Okręt mija szereg dużych wysp południowego Adrjatyku, jak Mljet, Korculę, na której w czasie postoju można zobaczyć starą katedrę z XII. wieku, dalej Hvar, nazywany „Madeirą Adrjatyku“. Brac i szereg mniejszych. Z południowo-zachodniej strony widać Lagostę, należącą już do Włoch oraz Lissę, znaną z bitwy morskiej w 1866 r.

Split (włoskie Spalato) liczy przeszło 30 tysięcy mieszkańców. Jako największe a bardzo ładnie położone miejsce kąpielowe Dalmacji, ma przed sobą wielką przyszłość. Przeszłość ma bogatą. Z czasów rzymskich dochowały się resztki ogromnego pałacu Dioklecjana. Pałac miał kształt prostokąta. Cztery bramy (Porta aurea, ferrea, aenea, argentea), prowadzące do wewnątrz i cztery potężne baszty narożne, przetrwały po dzień dzisiejszy. Wewnątrz pałacu można jeszcze znaleźć resztki **vestibulum i peristylu.** Mauzoleum Dioklecjana zostało przerobione na katedrę. Kolumny i ściany dawnego pałacu są teraz ścianami domów, zbudowanych przez trzy tysiące obecnych mieszkańców pałacu. Domy są wysokie, uliczki pozbawione słońca, ciasne, ale proste tak, jak je zwykli budować Rzymianie. Dokoła pałacu rozłożyło się właściwe miasto, w którem nie brak zabytków architektonicznych z czasów panowania Wenecjan. Piękny widok na miasto, port i wysokie góry okoliczne, zasłaniające Split przed wiatrami z północy, roztacza się z góry Marjan, na której znajduje się park miejski. Bardzo ładnie położony jest cmentarz katolicki („Sustiepańsko groblje“). O kilka kroków od grobów, ocienionych cyprysami, szumi Adrjatyk, oblewający cmentarz z trzech stron.

W Splicie spotkałem wycieczkę polską, złożoną z 60 osób, przeważnie z Warszawy. W całej Jugosławji, a zwłaszcza w Belgradzie, Sarajewie i Dubrowniku, witano ją bardzo gościnnie. Do Splitu przybyła wycieczka dnia 12-go czerwca wieczorem na statku „Karadjordje“. W porcie powitał naszych rodaków burmistrz dr. Tartaglia, muzyka odegrała hymn polski, a li zni zebrani przedstawiciele władz i organizacyj wznieśli okrzyk „Živila Poljska!“ W dwa dni później na pobliskiej wyspie Solcie odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego „Domu Polskiego nad Adrjatykiem“. Mszę św. odprawił ks. Kuchlewski z Warszawy.

Dom ten powinien stać się ośrodkiem życia polskiego w Dalmacji i przyczynić się do ożywienia ruchu turystycznego z Polski nad „Jadransko More“. Dotychczas Polacy zaglądali tutaj rzadko. Oczywiście musimy pamiętać przedewszystkiem o własnem morzu, lecz jeśli kto chce koniecznie być nad morzem na południu, to lepiej uczyni wybierając słowiańską Dalma-

cję a nie włoskie czy francuskie wybrzeża. Czesi zjeżdżają tu tysiącami. Postarali się o pociągi wprost z Pragi nad Adrjatyk, zakupili mnóstwo hoteli, nawiązali ścisłe stosunki handlowe. Jugosłowianie odnoszą się do nich przyjaźnie, jako do pobratymców Słowian. Polacy są również bardzo mile widziani, choć przeciętny mieszkaniec S. H. S. wie o Polsce znacznie mniej niż o Czechosłowacji. Prasa pisze wprawdzie o Polsce stosunkowo dużo i często, znacznie więcej i częściej niż polska o sprawach S. H. S., ale Polaków rzadko się spotyka.

Polaków poddanych króla Aleksandra jest najwięcej w Bośnji. W północno-zachodniej części tego kraju jest kilkanaście kolonij polskich, w których mieszka około piętnaście tysięcy naszych rodaków. Brak im księży i nauczycieli polskich. Może się to zmieni na lepsze, bo — jak mi mówił ks. Cęcek, bardzo ruchliwy i zasłużony działacz polski w Sarajewie — rząd jugosłowiański zezwolił na zakładanie szkół polskich pod warunkiem, że personal nauczycielski rekrutować się będzie z obywateli S. H. S.

Są także w niektórych miastach małe kolonje polskie. W Sarajewie naliczył ks. Cęcek coś 150 Polaków. Przybyli tu oni przeważnie jako urzędnicy za czasów monarchji austrjacko-węgierskiej. Wielu straciwszy kontakt z Ojczyzną, wynaradawia się. Gdyby się społeczeństwo polskie nimi zaopiekowało, mogliby odegrać ważną rolę w zacieśnianiu politycznych i kulturalnych stosunków między obu bratniemi państwami słowiańskiemi. St. Sopicki.

Split, w czerwcu 1928 r.

Pogłoski o „pokoju religijnym“ w Meksyku.

Jedna z światowych agencyj telegraficznych rozesłała wiadomość, że w Meksyku zawarto „pokój religijny“ i podała nawet szczegóły porozumienia. W całym kraju zabrzmiały już podobno dzwony, arcybiskup Ruiz, bawiący w Rzymie, miał otrzymać pozwolenie powrotu do Meksyku. Stolica Apostolska miała już przed kilku miesiącami rozpocząć nieoficjalne rokowania z przedstawicielami rządu Callesa. Podobno Watykan zgadza się na to, by duchowieństwo katolickie w Meksyku rekrutowało się wyłącznie z krajowców, a rząd meksykański oświadczył, że gotów jest przeprowadzić ustawy o wyznaniach w ten sposób, iżby żadna religja nie była prześladowana.

Są to jednak wciąż tylko pogłoski, wymagające potwierdzenia ze źródeł miarodajnych. Rozszerzanie takich pogłosek może być bardzo pożytecznem dla Callesa, którego zbrodnie świat zaczął nareszcie należycie oceniać.

Z Ciężkowic.

WIEC KATOLICKI.

Z Ciężkowic ad Szczkowa piszą nam: W ub. niedzielę, dn. 17 czerwca złożyła nasza parafja hołd czci i miłości Najśw. Sercu Jezusowemu. Uroczyste nieszpory, kazanie na temat poświęcenia rodzin chrześcijańskich N. S. J., które wygłosił ks. prob. Mroczek i procesja były dowodem miłości, wiary i głębokiej religijności parafjan. Po nieszporach w sali Kółka rolniczego odbył się wielki **wiec katolicki**, urządzony staraniem parafjalnej Ligi Katolickiej. Zagaił i przewodniczył **prezes Ligi p. Paweł Pytlik**, im. członków Ligi przemawiał p. **Andrzej Wilczek, kolejarz.** Referat na temat pogłębienia i umocnienia życia katolickiego działalności Ligi wygłosił **ks. senator Kasprzyk.** Przemawiali również obecni na wiecu **poseł Puchałka i p. Albin Jaworski z Krakowa.** Licznie zgromadzeni uczestnicy wiecu uchwalili protest przeciw prześladowaniom katolików w Meksyku, jak również protest przeciw usiłowaniom ugrupowań wywrotowych, zmierzających do wywołania walki z Kościołem. Na zakończenie wiecu przemówił gorąco ks. prob. Mroczek, dziękując mowcom i uczestnikom. I.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Na ziemiach Rzpltej.

SPOŁECZEŃSTWO RUSKIE A KONGRES EUCHARYSTYCZNY WE LWOWIE.

W związku z kongresem eucharystycznym „Dziennik Lwowski“ zaznacza, że społeczeństwo ruskie odnosiło się do kongresu z całym pietyzmem o czem świadczy liczny udział wieśniaków w pielgrzymkach. Iluminacja instytucyj ukraińskich i udział duchowieństwa greckokatolickiego z metropolitą Szeptyckim na czele w powitaniu ks. Prymasa Hlonda i w nabożeństwie uroczystem, świadczy o tem również.

—oo—

FERJE SĄDOWE rozpoczęły się w dn. 15 bm. i trwać będą do 15 września. Na terenie b. zaboru rosyjskiego w czasie feryj praca w sądach nie ustaje, lecz ulega pewnej redukcji. W sądach pokoju odbywają się sesje jeden raz w tygodniu. W sądach okręgowych i apelacyjnych czynne są komplety zarówno karne, jak cywilne. Prowadzone są również śledztwa w sprawach więziennych i innych nie cierpiących zwłoki.

ROZWÓJ NASZYCH UZDROWISK PODHALAŃSKICH. Obok Zakopanego leżące wioski, jak: Bukowina, Kościeliska, Poronin, Biały Dunajec itp. cieszą się od szeregu lat wielkiem wzięciem wśród letników, przeważnie w sezonach letnich. Przystępne ceny, piękne położenie, dające spragnionym prawdziwy wypoczynek i spokój, powodują, że rok w rok wszystkie wolne domki góralskie zajęte są przez gości. W Bukowinie w roku ubiegłym. mieszkało w lecie przeszło 5.000 letników. Jest więc rzeczą znamienną, że wtedy, kiedy frekwencja gości w Zakopanem maleje — okoliczne wioski stają się powoli poszukiwanemi miejscami wypoczynkowemi.

PRZEPUSTKI TURYSTYCZNE DO CZECHOSŁOWACJI. 15 bm. rozpoczął zarząd uzdrowiska w Zakopanem wydawać przepustki turystyczne do Czech ważne na 14 dni, które dają prawo do przebywania w rejonie tatrzańskim Czechosłowacji. Przepustki otrzymać mogą za opłatą 50 gr. goście przyjeżdżający do Zakopanego po okazaniu dowodu osobistego, świadectwa tożsamości lub jakiejkolwiek legitymacji urzędowej. Wydawanie przepustek tatrzańskich trwać będzie do 15 września.

PRZYSTANEK KOLEJOWY NOWY—SĄCZ MIASTO OTRZYMA STACJĘ TOWAROWĄ. Onegdaj zapadła decyzja w Dyrekcji Kolejowej w Krakowie w sprawie wybudowania stacji towarowej na przystanku kolejowym Nowy-Sącz Miasto. Prace około tej budowy rozpoczną się w najbliższych dniach, tak, że stacja towarowa za parę tygodni zostanie oddaną do użytku publicznego. Otwarcie tej stacji dla sfer kupieckich, będzie mieć kolosalne znaczenie.

KŁODA NA TORZE POD TORUNIEM. W nocy z 17 na 18 obok fabryki „Promień“ w Toruniu nieznani sprawcy położyli na torze kolejki powiatowej drewnianą furtę z grubego drzewa na skutek czego pociąg zdążający z Bydgoszczy do Koronowa wykoleił się. Władze policyjne nie wyświetliły jeszcze czy ma się tu do czynienia z zamachem, czy też z wybrykiem łobuzerskim.

SEKRETARZ DYR. KOL. PAŃSTW. KRADNIE. Przed sądem okr. w Katowicach odbyła się rozprawa przeciwko b. sekretarzowi dyrekcji P. K. P. Laszczakowi, który w roku ub. sprzeniewierzył 13.500 zł., złożonych jako depozyt przez ubiegających się o dostawy kolejowe, oraz około 5.500 zł., pochodzących ze zbiórki na powodzian w Małopolsce. Laszczak uznany został winnym oszustwa, sprzeniewierzenia i fałszerstwa dokumentów i skazany został na półtora roku ciężkiego więzienia bez zaliczenia aresztu śledczego.

ZABITY PRZED ROZPRAWĄ SĄDOWĄ. Mieszkaniec wsi Boguszki pow. białostockiego Wł. Ciborowski, który w dniu 11 bm. udał się na rozprawę sądową do sądu pokoju w Knyszynie, nie powrócił do domu. Obecnie policja znalazła zwłoki jego zakopane w życie obok drogi w pobliżu wsi Zaścianki. Jak ustaliło dochodzenie, Ciborowski został zamordowany przez swojego szwagra Telesfora Matorskiego i jego brata Albina. Powodem zabójstwa była rozprawa sądowa na tle rozrachunków majątkowych.

UWAŻAĆ NA PRZEJAZDACH NA POCIĄGI! Dn. 19 bm. w warszawskiej dyrekcji kolei państw. między stacjami Siedlce—Sokołów na przejeździe kolejowym pociąg osobowy najechał na furmankę, którą rozbił przyczem dwie osoby zostały zabite a jedna ciężko ranna.

Z całego świata.

Amundsen wylądował koło gen. Nobile.

Lotnicy Larsen i Lutzow dowiedziawszy się po powrocie z ostatniego swego lotu, że byli widziani przez gen. Nobile w odległości 2 km. wyruszyli na tym samym aparacie, lecz i tym razem **nie udało się im dojrzeć czerwonego namiotu.** Mj. Maddalena również wyleciał na poszukiwanie gen. Nobile wziąwszy ze sobą znaczne zapasy żywności. Samolot jego przeleciał w pobliżu przylądka północnego nad aeroplanem norweskim „Braganza“, który wracał również z poszukiwań. Mj. Maddalenie nie udało **się także dostrzec miejsca pobytu gen. Nobile.** Powrócił do Kingsbay. Gen. Nobile zawiadomiony został drogą radjową, aby w czasie następnego lotu skierował swe aparaty radjowe w kierunku każdego samolotu.

CZĘŚĆ ZAŁOGI ITALJI ODNALAZŁA SIĘ?

Według ostatnich, niesprawdzonych jeszcze wiadomości, **miał lotnik Larsen znaleźć tę część rozbitków z „Italji“, która odłączyła się wraz z balonem od grupy gen. Nobile.** Jest to owa trzecia grupa, poza grupą gen. Nobilego i grupa trzech uczestników, idących piechotą, którą już uratowano.

Lotnik francuski Guilbaud, który wraz z Amundsenem udał się na poszukiwanie „Italji“ nie daje żadnych wiadomości. Nobile telegrafuje, iż widział przelatujące zdaleka dwa aeroplany (przypuszczalnie Larsena i Luetza), rozbitkowie jednak zostali niezauważeni z powodu panującej gęstej mgły, generał daremnie próbował zwrócić uwagę samolotów przez rozpalenie ognisk. Lotnicy prawdopodobnie nie widzieli go dlatego, że przelatywali zbyt daleko na południe od jego namiotu.

W wielu miastach włoskich odprawione zostały solenne nabożeństwa dla ubłagania pomyślnego ukończenia akcji ratowniczej wyprawy gen. Nobile. W Rzymie odbyła się uroczysta procesja z kard. Lapicier na czele.

Jak ostatnio donoszą telegramy „Morgenbladet“ z Oslo, późnym wieczorem przyniosło wiadomość, iż **Amundsen we wtorek popołudniu wylądował pomyślnie przy obozie Nobilego. W samym Oslo zapanowała niesłychana radość. Potwierdzenia wiadomości dotąd jednak niema.**

—o:o—

Szynk w muzeum moskiewskiem!

Znany kompozytor rosyjski, Czajkowski, urodził się w Moskwie. W domu, w którym się Czajkowski urodził utworzono przed rewolucją rosyjską muzeum jego imienia. Przed tygodniem zainteresowało się rosyjkie towarzystwo muzyczne w Moskwie losem tego muzeum, które wciągnięte było na listę sowieckich muzeów państwowych. Okazało się, iż muzeum istnieje tylko na papierze. **Od dwu lat wszystkie eksponaty muzeum zaginęły, w lokalu zaś otworzono szynk.**

Nie pierwszy to i nie ostatni jaskrawy przykład bolszewickiej „kultury“.

PŁYWAJĄCE DOKI.

W czwartek bieżącego tygodnia rozpocznie się budzące powszechną ciekawość holowanie wielkich doków z Walsend-on-Tyne w Anglji do Singapore na wodach indyjskich. Niezwykła i trudna podróż doków na przestrzeni około 13 tys. kl. potrwa przeszło 3 miesiące. Części doków podzielone zostaną na 3 zasadnicze grupy, holowane przez szereg parowców. Niezwykłą karawanę statków otwierać będą i zamykać parowce obserwacyjne. Holowany dla portu w Singapore dok jest największym z dotychczas wybudowanych. Dok z łatwością pomieścić może 60 tys. osób. Długość jego wynosi 855 stóp, a głębokości 75, pojemność 50 tys. ton. Na budowę jego użyto 20 tys. ton stali i 3½ miljona nitów. Największą trudność sprawi przepływanie przez kanał sueski, gdyż z powodu szerokości transportu wypadnie usunąć nietylko wszystkie statki z kanału, ale i niektóre boczne urządzenia portowe, jak latarnie i t. p. Samo przepływanie przez kanał potrwa 4 dni.

—oo—

WYSTAWA WSPÓŁCZESNEJ KULTURY W BERLINIE. Na podstawie rozporządzenia czeskiego Ministerstwa Komunikacji, przyznaje się osobom, udającym się do Berna na Wystawę, zniżkę około 5% na wszystkich kolejach państwowych. Bliższych informacji udziela każdy urząd ruchu P. K. P. Ulgi te otrzymuje się do dnia 3 października rb. na podstawie imiennej karty jednorazowego wstępu na Wystawę. Karty można otrzymać we wszystkich konsulatach czechosłowackich.

STANY ARKANZAS I MISSURI POD WODĄ. Donoszą z Nowego Jorku, że w stanach Arkanzas i Missuri 200.000 akrów ziemi znajduje się pod wodą. Szkody są olbrzymie, ponieważ wezbrane wody pokryły przeważnie ziemię najlepszą i obficie zasianą. Należy uważać zbiory na tej olbrzymiej przestrzeni za stracone.

ZA PRZYKŁADEM PIERWSZEJ KOBIETY POLECI NAD ATLANTYKIEM DRUGA. Lotniczka niemiecka, Thea Rasche ma zamiar odlecieć z N. Jorku do Old Orchard na aparacie systemu „Bellanca“ i możliwie niezwłocznie wyruszy do Niemiec. Aeroplan ten noszący nazwę „North Star“ jest jednopłatowcem o jednym motorze, którego zasięg obliczony jest na 5.000 mil.

21 OSÓB ZGINĘŁO W PUSTYNI. Angielskie samoloty wojskowe podjęły poszukiwania w pustyni syryjskiej celem odnalezienia samochodu, który w sobotę rano opuścił Bassrę, udając się z 21 pasażerami do Nasiryah i od tej pory przepadł bez wieści.

DZIAŁO LITEWSKIE PĘKŁO. Podczas oddawania powitalnych honorowych salw armatnich na cześć wjeżdżającego do portu w Kłajpedzie krążownika angielskiego „Canterbury“, ze znajdującej się obecnie na wodach bałtyckich floty angielskiej, jedno z dział litewskich po trzecim strzale zostało rozerwane. Oficer i dwuch żołnierzy zostali tak ciężko porani nych, że wkrótce zmarli. Dwaj inni żołnierze zostali ranieni lżej.

STRASZLIWY WYBUCH KOTŁA W ŁAŹNI W MEKSYKU. W Meksyku mieście zdarzyła się eksplozja kotła w łaźni parowej. 19 osób, w tem dwoje dzieci, poniosło śmierć, 30 osób zostało rannych. Pobliskie domy zostały przez siłę eksplozji zburzone.

NIEMIŁA PRZYGODA ABRAMA KOCIKA ZE LWOWA, CZYLI OBITY W PALESTYNIE. Prasa sowiecka donosi, że do Odessy przybył z Egiptu statek sowiecki „Iljicz“. Podczas pobytu statku sowieckiego w porcie palestyńskim, Jaffie, policja angielska wprowadziła na statek nieznanego człowieka i pozostawiła go na statku, oświadczając: Bierzcie go ze sobą, jest to komunista. Tajemniczy osobnik zmuszony był wyjechać do Rosji. W Odessie oświadczył, iż nazywa się Abram Kocik, przybył do Palestyny w odwiedziny do krewnych i jako słuchacz jednej z wyższych uczelni lwowskich wziął udział w organizacji demonstracji komunistycznej studentów palestyńskich. Policja palestyńska aresztowała Kocika i po zadaniu mu kary chłosty osadziła na statku sowieckim.

OLBRZYMI STEROWIEC PASAŻERSKI NA ATLANTYKU. Sterowiec angielski „R. 100“, największy z dotychczas zbudowanych, wykończony zostanie w przyszłym miesiącu. Pojemność sterowca wynosi 5 miljonów stóp sześciennych. „R. 100“ posiada silnik Rols-Royca. Kabiny sterowca pomieścić mogą zgórą 100 osób. Po wybróbowaniu sprawności tego olbrzyma, sterowiec oddany zostanie do użytku publicznego i utrzymywać będzie komunikację powietrzną między Anglją i Kanadą.

Emil Oskar Nikel

Inspektor oddziału maszynowego i kopalni rudy Jaworznickich komunalnych kopalń węgla S. A., Korespondent Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie

zmarł nagłą śmiercią w dniu 18 b. m. w Jaworznie. Jaworznickie komunalne kopalnie węgla tracą w nim jednego z długoletnich, najwybitniejszych i najbardziej zasłużonych swych pracowników.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się we czwartek dnia 21 bm. o godz. 17·30 w Jaworznie. O bolesnej swej stracie zawiadamiają cały przemysł górniczy w Polsce

Jaworznickie Komunalne Kopalnie węgla.

Reforma szkolnictwa austrjackiego

Szkoła powszechna czteroklasowa. — Szkoła główna zamiast dawnej wydziałowej. — Średnia szkoła ośmioklasowa. — Szkoły koedukacyjne. — Zainteresowanie społeczeństwa szkołą główną.

Austrjackie ministerstwo oświaty wydało w tych dniach rozporządzenie o **nowych programach nauczania w szkołach średnich**, które jest swego rodzaju dopełnieniem do wydanej w roku ubiegłym ustawy o reformie szkolnictwa.

Szkoła powszechna będzie **w dalszym ciągu czteroklasowa**, a po jej ukończeniu uczniowie kontynuują swe studja bądź to w t. zw. **szkole głównej (dawna wydziałowa)**, bądź też **w szkole średniej.** Szkoła główna jest **czteroklasowa**, a głównem jej zajęciem jest **przygotowanie uczniów do życia praktycznego.** Dla zdolniejszych uczniów istnieją w szkole głównej specjalne klasy, mające im umożliwić przejście **bez specjalnych egzaminów do wyższych klas szkoły średniej. Szkoła średnia jest 8-klasowa.** Program nauczania w pierwszych trzech klasach szkoły średniej w niczem się nie różni od programu szkół głównych, których absolwenci mogą w ten sposób **bez specjalnych egzaminów wstąpić do klasy czwartej szkoły średniej.** Nauka pierwszego obcego języka zaczyna się dopiero w drugiej klasie. **W klasie czwartej uczniowie, pragnący poświęcić się studjom gimnazjalnym, zaczynają uczyć się języka greckiego.** Kto w czwartej klasie nie zaczął się uczyć greckiego, musi na końcu roku szkolnego zadecydować, w jakiej szkole zamierza kontynuować swe studja: **w gimnazjum realnem,** czy też **w wyższej szkole realnej. Szkół koedukacyjnych nowa ustawa szkolna w zasadzie nie przewiduje,** — wyjątki są jednak nie wykluczone.

Zaznaczyć wypada, że na skutek opublikowania rozporządzenia o nowych programach nauczania, **wzmogło się w Wiedniu w kołach rodziców zainteresowanie dla szkoły głównej,** której daje się powszechnie pierwszeństwo przed niższemi typami szkoły średniej.

Ruch wydawniczy.

„LEGENDY NADPRĄDNIKOWE" EMILJI SUKERTOWEJ ukazały się na półkach księgarskich w postaci pięknie, nakładem Pol. Twa Krajoznawczego wydanego tomiku. Autorka „Szkiców Mazurskich", „Pieskowej Skały" i w. in., barwnie i nadzwyczaj ciekawie maluje dawne dzieje Polski i typy ludzi z czasów Krakusa, Krzywoustego, ozdabiając „Legendy" aureolą głębokich wierzeń ludu podkarpackiego. Książka nadzwyczaj ciekawa i pożyteczna zaleca się piękną szatą zewnętrzną.

Gimnazjum a szkoła powszechna.

Otrzymaliśmy następujący artykuł:

Na podstawie pewnego doświadczenia wypowiadam się za 7-klasową szkołą powszechną i 5-klasową szkołą średnią. A to z następujących powodów:

1) Ujednostajnienie szkolnictwa? Czy ono będzie osiągnięte przy 5-klasowem gimnazjum? Bynajmniej! Będą dalej szkoły jedno-klasowe— będą dalej gimnazja (wyższe) — a zresztą ujednostajnienie to hasło wcale nie na czasie. Teraz praktyka życia wydała prąd przeciwny — prąd do „podziału pracy" — prąd do „organizacji pracy", a nie ujednostajnienia.

2) Innym względem jest podniesienie szkolnictwa powszechnego — ale to może być osiągnięte i obok 8-klasowych gimnazjów i zawsze czy 8-klasowa czy 5-klasowa, ale zawsze będzie faworytowana szkoła średnia.

3) Demokratyzacja społeczeństwa! wołają niektórzy. Ale czy szkoła zdemokratyzuje? Samo wspólne przebywanie dzieci różnych klas z sobą nie usunie pychy ludzkiej. Wychowanie w zasadach miłości bliźniego to tylko naprawdę zdemokratyzuje (w znaczeniu dodatniem).

4) Czy dalej 7-klasowa szkoła powszechna i 5-klasowa gimn. uprzystępni „otworzy dostęp do szkół wszelkich stopni dzielnym i zdolnym jednostkom z wszelkich środowisk społecznych"? Czy tego celu nie osiągnie się, idąc za tezą Zjazdu Tow. N. S. W. i S. w Krakowie w 1927 r., że dostęp do klasy trzeciej gimnazjalnej jest otwarty i dla wybitniejszych lub odpowiednio uzdolnionych uczniów szkół powszechnych? Możnaby przeprowadzać w klasie drugiej gimn. lub trzeciej, drugą selekcję i nienadających się uczniów usuwać, a w ich miejsce przyjmować uzdolnionych ze szkół powszechnych. Tak przebrana dwoma selekcjami młodzież rokowałaby najlepsze nadzieje.

Zresztą sprawa uprzystępnienia źródła oświaty dalszej jednostkom wybitnym (które dotąd tej oświaty nie mogły osiągnąć), to sprawa nie tyle ustroju szkoły średniej, ile zapewnienia tym wybitniejszym uczniom niezamożnym (bo o takich tu chodzi) utrzymania się w mieście przy szkole średniej. Jakieś większe bursy utrzymywane przez samorządy lub zwrotne choćby, większe stypendja, z góry zapewnione, te sprowadziłyby do szkół średnich i do pracy twórczej naukowej jednostki o wybitnych zdolnościach, nad któremi nieraz nauczycielstwo szkół powszehnych załamuje ręce bezradnie. I tego nie usunie 5-klasowe tylko gimnazjum, bo dla rodziny niezamożnej lub zupełnie ubogiej, czy 8 czy 5 lat zawsze stanowi tą samą niepokonalną przeszkodę.

5) By zaś „ustrój szkolnictwa zmierzał do wszczepienia cech dodatnich, które warstwa kulturalna przynosi całemu narodowi przez wszystkie ogniwa systemu szkolnego w miarę ich zadań i właściwości", nie widzę, by do tego konieczną lub nawet pomocną była szkoła powszechna 7-klasowa dla wszystkich. Cechy te dodatnie daje tej t. zw. warstwie kulturalnej (inteligencji) kultura (kształcenie) umysłowa, aby więc te cechy dodatnie wszczepić calemu narodowi, potrzebaby formować go tak samo umysłowo, a to jest życiowo niemożliwem. Życie domaga się praktyczności i specjalizacji według wrodzonych ludziom skłonności i według rozmaitości zajęć ludzkich i to specjalizacji jak najwcześniejszej. Żeby więc ludzi specjalizujących się w umiejętnościach bardziej fizycznych zbliżyć ku tym, którzy specjalizują się w umiejętnościach bardziej duchowych — naukowych, trzeba znów praktycznie te najważniejsze podstawowe wiadomości podać i kulturę (ćwiczenie) umysłu zastosować taką, aby w krótszym czasie przy mniejszych nakładach pracy z ich strony i przy słabszych często zdolnościach umysłowych, dać im możliwie jak najwięcej. Im wcześniej się to specjalizowanie uwzględni, tem lepiej. A zatem sądzę, że osobne klasy szkół powszechnych o programie (odrębnym od gimnazjum) zlekka zaokrąglającym, streszczającym, są praktyczną podbudową pod późniejsze szkoły zawodowe, czy też dokształcające. **Nie chodzi nam przecież o to, aby wyrównywać** (warstwę intel. z narodem całym), **ale, aby możliwie jak najbliżej naród podnieść**, bez szkody dla warstwy. Do żądania zjazdu krakowskiego T. N. S. W. w r. 1927 dodałbym jeszcze to, aby w miastach „na prowincji" gdzie jest jeden zakład (szkoła średnia) były wszystkie trzy typy w ostatnich klasach gimnazjalnych. Toby przy niewielkiem zwiększeniu sił nauczycielskich mogło być osiągniętem, a byłoby wielkiem dobrodziejstwem, wpływającem dodatnio na badanie wrodzonych skłonności, a przez to i na odpowiedni wybór zawodu.

Co do egzaminów, głównie matury, na którą przygotowuje się zamach, to sądzę, że jest ona bardzo skutecznym środkiem pedagogicznym, nie tyle dla uczniów, ile raczej dla ich pedagogów.

To wszystko, co uważałem sobie za obowiązek wypowiedzieć w bieżącej dyskusji. **Ks. J.**

Muzyka u O. O. Misjonarzy krakowskich.

W starych murach klasztoru i kościoła OO. Misjonarzy na Stradomiu utrzymuje się nieprzerwanie tradycja pielęgnowania muzyki religijnej, sięgająca czasów najbliższych powstaniu krakowskiego klasztoru. Świadectwem jej są szanowne rękopisy i druki, oraz archiwalja bogatej bibljoteki klasztornej. Nie mam zamiaru pisać dzisiaj dziejów uprawiania muzyki w tym zasłużonym klasztorze. Pragnę natomiast zająć się tą muzyką, która obecnie wypełnia nawy kościoła OO. Misjonarzy żywym dźwiękiem i muzycznemi wydawnictwami krakowskiego klasztoru i jego członków.

Klasztor OO. Misjonarzy jest niewątpliwie jedyny z pośród krakowskich zakonów, który położył na akcję muzyczną silny nacisk w swoich zadaniach ideowych. Do spełnienia ideowo-muzycznego programu przystąpiono tu bardzo racjonalnie, zaczynając od podstaw muzycznego wykształcenia kleryków. Muzyka gregorjańska i muzyka artystyczna są w klasztorze Misjonarzy traktowane w sposób bardzo poważny, obowiązkowy dla każdego przyszłego członka zgromadzenia, odznaczającego się muzykalnością. Dzięki tak pojętej pracy przygotowawczej jest klasztor krakowski w stanie upiększyć każdą swoją uroczystość wykonaniem jakiegoś wielkiego dzieła muzycznego. **W czasach ostatnich podjęto się wykonania** Wieczerzy Apostołów Ryszarda Wagnera i pięknej mszy znakomitego kompozytora polskiego z wieku XVII-go, Bartłomieja Pękiela. Jedna z tych kompozycyj rozbrzmiewała w czasie uroczystości jubileuszu Zgromadzenia, druga w czasie uroczystej sumy w dniu uczczenia kanonizacji dwóch świętych misjonarzy. Kierownictwo tego działu muzycznego wykształcenia kleryków klasztornych oddali Księża Misjonarze w najbardziej powołane w Krakowie ręce, mianowicie dyrektora Bolesława Wallek-Walewskiego, który od dwudziestu przeszło lat nieprzerwanie pracuje w klasztornej szkole muzycznej. Wskutek tej ciągłości pracy rośnie nieustannie repertuar chóru klasztornego, członkowie zaś tego chóru mogą później sami zająć się nauczaniem muzyki młodzieży po zakładach wychowawczych, utrzymywanych przez Księży Misjonarzy. Doniosłość takiego ujęcia tej strony wykształcenia kleryków mówi sama za siebie.

Księża Misjonarze podjęli także drugą bardzo dla muzyki kościelnej ważną sprawę. Za przykładem Benedyktynów, których kilka klasztorów, zwłaszcza zaś klasztor w Solesmes, dokonało epokowych rzeczy w zakresie wydawnictw muzyki gregorjańskiej i dzięki nim przyczyniło się w najwydatniejszy sposób do restytucji autentycznego śpiewu gregorjańskiego w kościele katolickim, Księża Misjonarze krakowscy wprowadzili do mszy niedzielnej śpiew gregorjański w formie kompletnej. W Mszy świętej, wykonywanej w ten sposób, **nie kończy się na krótkich frazach gregorjańskich**, intonowanych przez celebransa od ołtarza, lecz następuje po nich cały autentyczny tekst śpiewu gregorjańskiego jednej z osiemnastu mszy graduału rzymskiego, rozpoczętej właściwym na odnośne święto kościelne introitem i graduałem. Miałem właśnie przed kilkoma dniami możność wysłuchania takiego nabożeństwa ze śpiewami gregorjańskiemi. Chór, złożony z kilkudziesięciu kleryków-misjonarzy, okazał się zespołem znakomicie przygotowanym do wykonania chorału gregorjańskiego w formie chóralnej. Dyskretny akompanjament organowy podtrzymuje zespół dla zachowania czystości intonacyjnej; licencja praktykowana ogólnie. Każdy akcent znajdował się tu na miejscu właściwem, w każdej dystynkcji czy sub-dystynkcji występowała organiczna całość frazy muzycznej, ukształtowanej wokalnie naturalnie i ze zmysłem estetycznym na punkcie dynamiki. Cały ten śpiew, przewijający się przez tematy o subtelnych zwrotach melodji, pełen silnego wyrazu pomimo całej swojej przymitywności na punkcie techniki, uderzający hieratycznością swojego stylu, ma w solistach-kantorach i chóralistach kościoła Misjonarzy czułych interpretatorów. Na najlepszych wzorach i na najbardziej godnej zaufania tradycji polega sposób, w jaki chorał wykonują Misjonarze krakowscy. Jak wszystko co robią dla dobra społeczeństwa, czy w zakresie czystej nauki (znamy kilku znakomitych uczonych pośród Misjonarzy polskich), tak i pod tym względem trzymają się drogi najpoważniejszej, dając się **kierować przewodnikom najlepiej do tego przygotowanym** i wyszkolonym we wzorowych szkołach śpiewu gregorjańskiego. Radbym zachęcić powołane do wykonania śpiewu kościelnego czynniki, ażeby mszom gregorjańskim w kościele Ks. Misjonarzy na Stradomiu poświęciły baczną uwagę. Wyniknie stąd niewątpliwa korzyść dla tej istotnej części nabożeństwa liturgicznego, jaką jest śpiew gregorjański, ta wiecznie piękna i żywa sztuka Kościoła katolickiego.

Kilku utalentowanych muzyków-kompozytorów religijnych i muzykologów liczy w swojem gronie klasztor krakowski OO. Misjonarzy. Jeden z nich, ks. Leon Świerczek, wydał niedawno temu kompozycję czterogłosową Święta Magdalena do tekstu St. Kotlińskiego. Jest to melodyjny hymn z towarzyszeniem organów, nawiązujący do moniuszkowskich tradycyj muzyki nabożnej. Słodyczą przepojona śpiewność tego utworu zjedna mu niewątpliwie licznych wykonawców.

Drugi z księży-muzyków klasztoru Misjonarzy, ks. Wendelin Świerczek, poświęca się przedewszystkiem muzykologji. Tematem jego głównego zainteresowania jest stara hymnodja polsko-łacińska. Znakomity znawca chorału gregorjańskiego poświęcił się ks. Wendelin Świerczek w czasach ostatnich także pieśni Bogu Rodzica, którą wydał w formie monodycznej i w formie śpiewu z akompanjamentem organowym. Z inicjatywy tego gorącego propagatora muzyki gregorjańskiej i starych pieśni kościelnych polskich, zaczęto niedawno temu wykonywać **Bogu Rodzicę w kościele misjonar-**

2 worki z bibułą komunistyczną.

2-ch akademików na ławie oskarżonych.

Przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie toczyła się wczoraj druga z rzędu w bieżącej kadencji rozprawa o zbrodnię zdrady głównej. Na ławie oskarżonych zasiedli:

W dniu dzisiejszym stanęli przed sądem przysięgłych oskarżeni o zbrodnię zdrady głównej: **Józef Turoń**, słuchacz filozofji, obywatel czechosłowacki, lat 29, **Terezja Podermańska**, lat 34, obywatelka czechosłowacka i **Włodzimierz Kiniarz**, słuchacz prawa, lat 22, Ukrainiec. Aczkolwiek sprawa podpadała pod kompetencję Sądu Okręgowego w Cieszynie — jednakowoż na **mocy uchwały Sądu Najwyższego została przekazana Sądowi Okręgowemu w Krakowie.**

Według aktu oskarżenia, obwinieni Turoń i Podermańska zostali zauważeni przez strażnika celnego w nocy dnia 2 lutego b. r. na granicy czechosłowackiej w okolicy Goleszowa w towarzystwie jakiegoś nieznanego mężczyzny, który przed zatrzymaniem Turonia i Podermańskiej zdołał zbiec. Przytrzymani przez strażnika tłómaczyli się, że idą na zabawę na stronę czeską. Strażnik puścił ich wolno, gdyż Podermańską znał osobiście. Patrolując jednak następnie w pobliskim lesie, znalazł **2 worki z bibułą komunistyczną, ważące około 75 kg.**

Na drugi dzień aresztowano Turonia i Podermańską. Turoń zaprzeczył kategorycznie, iż brał udział w robocie komunistycznej — natomiast Podermańska częściowo przyznała się do winy, zeznając, iż **za przeniesienie worków ofiarowano jej 100 k. cz.**, jednakże nie wiedziała, co owe worki zawierają. Twierdziła natomiast, iż **po worki mieli się zgłosić dwaj osobnicy z Krakowa.** Inwigilowano dworzec w Cieszynie i przyłapano **Włodzimierza Kiniarza, który przybył z Krakowa i w sposób dość nieprawdopodobny tłómaczy cel swej podróży do Cieszyna.**

Tłómaczenie się Turonia, iż nie brał udziału w robocie komunistycznej, nie jest zgodne z prawdą, gdyż **kilku świadków widywało go często w towarzystwie członków partji komunistycznej** — ponadto w czasie rewizji znaleziono w jego mieszkaniu parę wydawnictw komunistycznych. Świadkowie udowodnili również nieprawdziwość tłómaczeń się Kiniarza i Podermańskiej.

Na wczorajszej rozprawie zdołano przesłuchać oskarżoną Podermańską, która przyznała się, że bibułę przenosiła, lecz nie wiedziała, jaka treść jest w niej zawarta. Po przesłuchaniu Podermańskiej przewodniczący przystąpił do przesłuchania dwóch dalszych oskarżonych. Wczorajsza rozprawa zaznaczyła się pewnym incydentem między obroną a jednym z sędziów przysięgłych. Mianowicie przysięgły zadając Kiniarzowi pytanie co do jego meldowania się w Krakowie, zauważył, że odpowiedź jakiej mu udzielił oskarżony nie tylko nie zadowalała jego, ale z pewnością żadnego z sędziów przysięgłych. Wywołało to reakcję ze strony obrony, która zażądała wyłączenia sędziego przysięgłego z powodu przesądzania i wpływania na opinję ławy. Trybunał odmówił wnioskowi obrony, prosząc przysięgłego, aby ograniczał się do czysto rzeczowych pytań.

Rozprawie przewodniczy s. s. o. Cieślewski, wotują s. s. o. Warchałowski i Sośnicki, oskarża prok. dr. Hubl.

Co słychać w Krakowie?

Studjum Wychowania Fizycznego

w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Studjum Wychowania Fizycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego jest analogiczne do innych specjalnych Studjów uniwersyteckich (np. pedagogicznego, dawniejszego rolniczego itd.), ma zatem za zadanie kształcić w swoim zakresie wychowańców na poziomie uniwersyteckim. Absolwenci pełnego 3-letniego Studjum wychowania fizycznego, poświęcający się wyłącznie temu przedmiotowi, będą mieli prawo po złożeniu odpowiednich egzaminów i rozprawy naukowej do uzyskania **uniwersyteckiego stopnia Magistra wychowania fizycznego.** Studenci pełnego Studjum wychowania fizycznego nie mogą równocześnie studjować na Uniwersytecie w żadnym innym zakresie, ponieważ wykłady i ćwiczenia pełnego Studjum wychowania fizycznego zajmują cały dzień, a są **bezwzględnie obowiązkowe.** Czas przebyty na Studjum nie może być zaliczony do właściwych studjów lekarskich.

Ze Studjum w uproszczonym zakresie nauki trzechletniej będą mogli korzystać studenci innych Wydziałów Uniwersytetu, nabywając wiadomości i sprawności wystarczających do egzaminu z wychowania fizycznego, jako przedmiotu pobocznego przy egzaminie nauczycielskim dla szkół średnich. — **Wykłady i ćwiczenia uproszczonego Studjum wychowania fizycznego zajmują dziennie 3 do 5 godzin** (z tych połowę na ćwiczenia cielesne) i są **również obowiązkowe.** W czasie Studjum wychowania fizycznego muszą być składane obowiązkowe egzamina w stałych terminach. Nieuczęszczanie na wykłady i ćwiczenia, jakoteż niepomyślne wyniki egzaminów pociągają za sobą wykreślenie ze Studjum.

Warunkiem przyjęcia na Studjum jest **świadectwo dojrzałości szkoły średniej ogólnokształcącej, nieprzekroczony 30 rok życia,** zupełne zdrowie fizyczne, — a pierwszeństwo w przyjęciu mieć będą kandydaci i kandydatki, którzy już studja uniwersyteckie rozpoczęli i mają lepsze świadectwa dojrzałości, którzy posiadają sprawność fizyczną nabytą poprzednim ćwiczeniem, oraz członkowie organizacji harcerskiej Baden-Powelowskiej. Przed przyjęciem kandydaci muszą się poddać badaniu przez lekarza Studjum dla stwierdzenia, czy są zdolni podołać trudom fizycznym, jakie Studjum nakłada. Liczba miejsc na Studjum jesa ograniczona.

Podania o przyjęcie wnosić należy do 5-go lipca i od 1 do 12 września 1928 r. do Dyrekcji Studjum, Kraków, ul. Lubicz 42 (Zakład higjeny) z dołączeniem: 1) metryki, 2) świadectwa dorzałości, 3) świadectwa zdrowia, 4) ewentualnych dowodów sprawności fizycznej (w zakresie gimnastyki, sportów itp.), należenia do harcerstwa itp., 5) curriculum vitae, 6) fotografji z adresem zamieszkania. W podaniu należy wymienić, czy kandydat lub kandydatka zamierza odbyć Studjum pełne, czy też uproszczone, uczęszczając jednocześnie na inne studja. Termin podań o przyjęcie na Studjum wychowania fizyczn. obowiązuje wszystkich kandydatów, to jest także i tych, którzy pragną być przyjęci na Studjum uproszczone. O wyniku podania będą kandydaci zawiadomieni listownie do 18 września 1928 r. Kandydaci prowizorycznie przyjęci muszą się zgłosić 18 września 1928 r. o godzinie 10 rano w Dyrekcji Studjum (Lubicz 42, Zakład higjeny) do badania lekarskiego, od którego wyniku będzie zależało przyjęcie definitywne. Studenci Studjum wychowania fizycznego składają takie same opłaty, jak inni studenci Uniwersytetu.

Swięto przysposobienia wojskowego.

Kuratorjum okręgu szkolnego, oraz Komitety: miejski i powiatowy wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w Krakowie, urządzają w niedzielę 24 b. m. święto przysp. wojsk. i wych. fiz. młodzieży. W programie przed południem na Rynku głównym o godz. 9: **Msza św. polowa z kazaniem, poczem nastąpi poświęcenie sztandaru** P. W. powiatu krakowskiego i wbijanie gwoździ, a następne przemówienie, **defilada u wylotu ul. Wolskiej** (obok Uniwersytetu). Po południu na boisku K. S. „Cracovia“ o godz. 4 końcowe **zawody drużyn szkolnych z całego okręgu** — występ hufców szkolnych i oddziałów P. W. Święto młodzieży poprzedzą rozgrywki w dniu 23 b. m. Wieczorem o godz. 7.30 capstrzyk orkiestr szkolnych po ulicach miasta.

Bilety do nabycia w dniu 22 i 23 b. m. w firmie J. Głogowiecki, Rynek gł. linja A—B, w dniu 24 b. m. na miejscu przy wejściu na boisko. W razie niepogody w dniu 24 b. m. nabożeństwo w kościele św. Piotra o godz. 9; poświęcenie sztandaru i wbijanie gwoździ w sali Tow. gimn. Sokół I. przy ul. Wolskiej. Zawody sportowe odbędą się bez względu na pogodę.

Kraków, dnia 21-go czerwca 1928.

Czwartek 21: św. Alojzego Gonzagi.
Piątek 22: św. Paulina, św. Flawjusza.
Piątek 22: wschód słońca o godz. 3.38, zachód o godz. 19.45.

MIANOWANIA W SĄDOWNICTWIE. Minister sprawiedliwości zamianował p. Jana Rogalskiego, sędziego apelacyjnego w Krakowie, sędzią Sądu Najwyższego.

KONSUL SEDIVY ODWOŁANY DO PRAGI. Dotychczasowy konsul czeskosłowacki w Krakowie p. Sedivy, został odwołany do Pragi. Kierownictwo konsulatu w Krakowie obejmuje dr. Maixner.

P. ŁAPCZYŃSKI KONSULEM SOWIECKIM. Minister spraw zagranicznych udzielił listem komisyjnym Jerzemu Łapczyńskiemu exequatur w charakterze konsula Związku Socjalistycznych Republik Rad z siedzibą we Lwowie z zakresu działania na terenie województw: lwowskiego, krakowskiego, tarnopolskiego, stanisławowskiego, lubelskiego i wołyńskiego.

OSOBISTE. P. Józef Stępniowski, rodem z Krakowa, aplikant sędziowski, otrzymał na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

Z DZIAŁALNOŚCI KOMITETU PARAFJALNEGO DLA OPIEKI NAD UBOGIMI W PRĄDNIKU CZERWONYM. Po śmierci nieodżałowanej i niestrudzonej prezesowej ś. p. Konstantowej Buszczyńskiej, Komitet parafjalny wybrał nową prezesową WPanią Jadwigę Tadeuszową Buszczyńską z Górki Narodowej. Komitet zbiera się w dalszym ciągu na posiedzenia i otacza opieką ubogich według sił i możności. Obecnie Komitet skierował główną swoją troskę na ochronkę pod wezwaniem Pana Jezusa „Dobrego Pasterza“. Kosztem przeszło 2 tysięcy zł. musiał Komitet przygotować lokal dla ochronki w domu parafjalnym. W tem ciężkiem położeniu Państwo Buszczyńscy z Górki Narodowej hojnym datkiem 900 zł., przyczynili się znowu do urządzenia i utrzymania ochronki. Trzeba z wdzięcznością zaznaczyć, że dzięki tej szlachetnej i ofiarnej pomocy, ochronka może dalej istnieć i rozwijać się.

I-SZY ZJAZD ŚPIEWACKI Związku Towarzystw Śpiewaczych i Muzycznych Województwa Krakowskiego odbędzie się w Krakowie dnia 24 b. m. Koncert połączonych chórów męskich i mieszanych odbędzie się przed południem w niedzielę o godz. 11 i pół w sali Starego Teatru. Na program złożą się pieśni na chór męski, oraz dwie kantaty na sola, chóry i orkiestrę, a to Milda S. Moniuszki, oraz Uczta miłości Apostołów R. Wagnera. Dyryguje naczelny dyrygent Związku krakowskiego Bolesław Wallek-Walewski. Bilety sprzedaje Kasa koncertowa Starego Teatru.

ŚMIERĆ W CZASIE ATAKU EPILEPTYCZNEGO. Zofja Policht (lat 63), właścicielka kiosku przy ul. Mostowej 8, dostała ataku epileptycznego, przyczem zraniła sobie głowę tak ciężko, że po kilku godzinach zmarła.

FATALNY UPADEK. Tadeusz Matoń, robotnik, przechodząc ul. Basztową, upadł na jezdnię i złamał sobie prawą nogę. Ofiarę wypadku przewiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

ARESZTOWANO Władysława Galosa (lat 21), bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, który dnia 19 b. m. w szynku skaleczył nożem w czasie sprzeczki pewnego robotnika. — Aresztowano Adelę Rucek (lat 22), służącą, za kradzież garderoby wartości 35 zł. na szkodę Karoliny Kosek.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

POSIEDZENIE KRAKOWSKIEGO TWA INTERNISTÓW odbędzie się dziś we czwartek o godz. 8 wieczór w sali wykładowej II. Kliniki chorób wewnętrznych U. J. (Kopernika 15). Na porządku dziennym demonstracje chorych z I. i II-giej Kliniki wewnętrznej. Demonstrować będą: Dr. Adamowicz, Dr. Braun, Dr. Dziuba, Dr. Königsberger, Dr. Łukaszczyk i Dr. Tochowicz.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Człowiek, który zabił...“
Piątek: „Simona“.
Sobota: „Moja panna mama“ (premjera).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Królowa piątej ulicy“.
SZTUKA: „Tajemnica gabinetu restauracyjnego“.
UCIECHA: „Raj na ziemi“.
NOWOŚCI: „Kochaj mnie, a świat będzie moim“.
CORSO: „Widmo Luwru“ II. serja.
WARSZAWA: „Rywale Oceanu“.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO (ul. Rajska 12). Dziś we czwartek po raz 5-ty „Człowiek który zabił...“ Farrare'a-Frondaie'a, jutro po raz 16-ty jeden z najwybitniejszych sukcesów sezonu „Simona“ Devala. W „Mojej pannie mamie“ Verneuil'a, z której próby są w pełnym toku, rolę Żakliny wykona p. Kostecka. Premjera w sobotę. W dalszym ciągu repertuaru letniego, który wypełni stagione teatru przy ul. Rajskiej, podjęto próby z zabawnej komedji amer. Larry Johnsona „Fenomenalna umowa“ („Never touched“).

skim po mszy w niedzielę w sposób chorałowy. Po katedrze gnieźnieńskiej staje się więc kościół stradomski drugiem w Polsce miejscem pielęgnowania najstarszej nabożnej pieśni naszej, hymnu przodków. Na razie jest to jeszcze tylko śpiew duchowieństwa. Forma wykonania nie będzie pewnie sprzyjała przyjęciu się jej u wiernych. Pozwolilbym więc sobie radzić Księżom Misjonarzom poddanie jej ludowi w formie bliższej powszechnej praktyki śpiewu kościelnego, mianowicie melodji wyraziście rytmizowanej o powolniejszem tempie w pierwszej, najstarszej części pieśni, a w tempie szybszem. ludowo-charakterystycznem w części ostatniej.

Ogromną wprost zasługę mają Księża Misjonarze na polu wydawnictw ludowo-szkolnych śpiewników kościelnych. W tym roku właśnie obchodzi klasztor krakowski pięćdziesięciolecie wydania pierwszego śpiewnika. W roku 1878-mym ukazał się „Śpiewniczek. zawierający pieśni kościelne z melodjami dla użytku młodzieży szkolnej“. Wydawcą jego był ks. J. Siedlecki. Śpiewnik ten obejmował około sto czterdzieści pieśni. Stał się on własnością najszerszych kół ludowych i w przeciągu lat kilkunastu doczekał się licznych przedruków. Rozrastał się w każdem następnem wydaniu, tak, że w roku 1895-tym przedstawiał już blisko trzy razy większą objętość i treść. Wydanie z roku 1922-go (jedenaste) zawiera 420 pieśni. Setki i tysiące egzemplarzy śpiewnika misjonarskiego wniosło między lud katolicki Polski umiłowanie polskiej pieśni kościelnej. Obecnie przygotowane wydanie „jubileuszowe“ przynosi w dwóch częściach ponad pięćset pieśni. Tradycja kazała nazwać ten nowy zupełnie śpiewnik dalej śpiewnikiem ks. Siedleckiego. Jest to jednak praca w całości niemal ks. Wendelina Świerczka, któremu w układzie niektórych pieśni pomagał dyr. Wallek-Walewski. Ks. Świerczek oparł się w tej bardzo cennej pracy na starych i na nowszych śpiewnikach polskich, badał wydania niemieckich pieśni katolickich, ustalał teksty na podstawie naukowych prac Bobowskiego, Łosia, Brücknera i w in., stworzył jednem słowem wydawnictwo, które popularne swoje cele ufundowało na silnych naukowych podstawach. Wobec niedostępności takich wydań polskich melodyj religijnych jak: Śpiewnika kościelnego Mioduszewskiego i jego Pastorałek i kolęd (wydanych w latach 1838 do 1853), Szczebli do nieba Teofila Klonowskiego (1867), Zbioru pieśni Kellera i Mazurowskiego — staje się Śpiewnik jubileuszowy ks. Świerczka podręcznikiem niezmiernie cennym dla każdego miłośnika polskiej pieśni kościelnej. Forma i układ, metodyczność komentarzy i cały charakter wydawnictwa zasługuje na najgoretsze uznanie. Jesteśmy przekonani, że władze kościelne ocenią te wysokie zalety jubileuszowego wydania Śpiewnika Księży Misjonarzy i poprą ten ich nowy, piękny wysiłek na polu wydawniczem polskiej pieśni kościelnej, będący koroną półwiekowej już zbożnej akcji w tym kierunku.

PROF. DR. ZDZISŁAW JACHIMECKI.

Życie gospodarczo-społeczne.

Waloryzacja 1 zł. za 1 kor. przedwojenną

NIE JEST NIEMOŻLIWOŚCIĄ DLA INSTYTUCYJ FINANSOWYCH.

Z kół bankowych otrzymujemy następujące uwagi:

Sprawa odszkodowań wojennych oraz sprawiedliwej zmiany ustawy waloryzacyjnej z r. 1924 **ruszyła znowu z miejsca.** Dobrze się stało, że Związek poszkodowanych wojną, mający siedzibę w Krakowie, oraz wierzyciele Miejskiej Kasy Oszczędności w Bochni, niemal równocześnie uchwalili domagać się obalenia sprzecznej z konstytucją polską ustawy, opartej na projekcie prof. Zolla. Że projekt ten był w najwyższym stopniu krzywdzącym, dał temu wyraz na łamach „Głosu Narodu“ w swoim czasie taki autorytet naukowy, jak **prof. Makarewicz ze Lwowa.**

Publiczność, która z całem zaufaniem niosła swe wkłady oszczędnościowe do kas i banków, otrzymuje dziś „zwaloryzowane“ swoje oszczędności przedwojenne **w śmiesznie małej wartości,** dzięki ustawie, która ją tak haniebnie pokrzywdziła i której słusznie złorzeczy. **Dorobek życia,** ciężką pracą uciułany grosz **przepadł dla najszerszych warstw społeczeństwa.**

Bocheńska Kasa Oszczędności, której przerachowanie książeczek przedwojennych w stosunku za 100 koron — 4 i pół złotego (wide komunikat „Głosu Narodu“ z 20 czerwca b. r.), wywołało słuzne oburzenie wierzycieli, nie jest pierwszą. Analogicznie przerachowano wkładki **w tarnowskiej Kasie Oszczędności,** trzeciej w rzędzie galicyjskich Kas przed wojną. Istytucje te dają dowód, **jak mało mają zrozumienia dla własnego interesu.**

Miejska Kasa Oszczędności w Krakowie, nie oglądając się na ustawę, podniosła stawkę waloryzacyjną do 20 procent, a jak w jej sprawozdaniu za rok 1927 czytamy, **tworzy osobny fundusz na dalse podwyższenie stawek waloryzacyjnych dla wkładek przedwojenych.** Jest to doskonałym przykładem **zrozumienia własnego interesu i prawdziwie obywatelskiem stanowiskiem jej Dyrekcji i Zarządu.** Toteż płyną do niej wkłady, może ona odrzucać pokaźne sumy na cele humanitarne i społeczne. Nazwiska tych, co ją prowadzą, same mówią za siebie. Ludzie fachowi, kształceni na sprawiedliwych zasadach prawa i ekonomji. Podobnie postąpiła, co z uznaniem podnieść należy, i **Powiatowa Kasa Oszczędności w Krakowie.** Prasa chrześcijańsko-demokratyczna, a wśród niej „Głos Narodu“ otwierała zawsze gościnnie swe łamy dla artykułów o tendencji naprawienia tych krzywd, wyrządzonych ustawą waloryzacyjną, bo w duchu chrześcijańskim, w duchu etyki katolickiej tkwi poczucie sprawiedliwości. — Piszący te słowa stoi od lat przeszło dwudziestu bardzo blisko jednej z pierwszych instytucyj finansowych w kraju, przeszedł z nią czasy rozkwitu, przechodził i trudniejsze chwile jej położenia, ale z długoletniego doświadczenia i skrzętnej obserwacji wie, że **niema w Polsce instytucji finansowej, któraby nie mogła dać dużo więcej za wkłady przedwojenne, niż to czyni obecnie.** Toteż obalenie ustawy waloryzacyjnej z roku 1924, jako haniebnie krzywdzącej, **nie przyczyni się absolutnie do podkopania tych instytucyj, ani nie zachwieje życiem gospodarczem.** Przeciwnie, zapewni instytucjom **rozwój i zaufanie społeczeństwa.** I jeszcze jedno:

Kiedy osławioną ustawę tworzono, kurs nowej waluty polskiej ustalono na **5 zł. 18 gr. za 1 dolara St. Zj.** Nowa stabilizacja zdeprecjonowanego złotego ustala go na około **9 zł. za dolara.** Jasne stąd, **ile już z przyczyny tak znacznej różnicy kursu ponosi się strat na przerachowaniu wkładek przedwojennych, opiewających na pełnowartościowy złoty pieniądz.** — Nie poddając żadnego projektu do nowelizacji ustawy, bo ten niezawodnie został przez zainteresowane czynniki przemyślany, sądzę, że domaganie się zwrotu wkładek oszczędnościowych w stosunku **1 korony austr. do 1 złotego w złocie,** jak to uchwalił Komitet wierzycieli miejskiej Kasy Oszczędności w Bochni, **jest słuszne i możliwe do przeprowadzenia.** Finansowo bowiem słabszym instytucjom możnaby udzielić pewnego kilkuletniego moratorjum na zwrot pełnego kapitału. Natomiast procenta byłyby płatne zaraz, a kapitał w ratach za wypowiedzeniem.

Mamy niepłonną nadzieję, że powołane czynniki rządowe, za instancją naszych przedstawicieli w sejmie i senacie, w pierwszym rzędzie posłów chrześcijańsko-demokratycznych, wglądnąć zechcą w sprawę krzywdzącej waloryzacji, a wiemy, że p. minister skarbu Czechowicz przychylnym jest zmianie tej ustawy. **Zostanie ona niechybnie obaloną, jeżeli społeczeństwo bardziej niż dotąd i głośniej jej obalenia będzie się domagało.** Oczywiście nowe, sprawiedliwe przerachowanie musi dotyczyć i tych wszystkich, którzy, przyciśnięci potrzebą, wkładki swoje, na zasadzie dotychczasowej już podjęli. **Różnica musi im być wyrównana.** Redakcja „Głosu Narodu“, jestem przekonany, nie poskąpi miejsca na głosy pokrzywdzonych. A gdy usiłowania odniosą skutek, przywrócone do pełnej wartości kapitały wkładkowe przyczynią się do rozwoju życia gospodarczego w każdej dziedzinie i tryśnie nowe zródło zarobków w Polsce, a z niem lepsza i pewniejsza przyszłość.

Ruch portowy w Gdyni.

12 flag państwowych powiewa w zatoce Gdyni.

Według sprawozdania Urzędu Marynarki Handlowej na wybrzeżu pomorskiem w Gdyni, w pierwszych trzech miesiącach roku bieżącego weszło do portu handlowego w Gdyni ogółem 197 statków o tonażu 166.966 ton. **Wśród odwiedzających port Gdyński statków pierwsze miejsce zajmuje banderja Szwecji.** I tak z floty handlowej szwedzkiej zawinęło do Gdyni z towarami lub po towary 75 statków; po szwedzkiej idzie flota niemiecka (37 statków odwiedziło Gdynię), po niej: łotewska (20), polska (18), norweska (16), duńska (15), francuska (10), angielska (2), gdańska (2), finlandzka (1), holenderska (1).

Wyszło zaś z portu gdyńskiego w pierwszym kwartale bież. roku ogółem 203 statków, obciążonych towarem z Polski. Z tego pod banderą Szwecji 81 statków. Niemiec 37, Polski 20, Łotwy 20. Norwegji 15, Danji 15, Francji 10, Gdańska 2, Finlandji 1. Holandji 1.

Ospały nastrój na giełdzie.

W miarę miejsca mogą być przyjmowani wolni słuchacze na zasadzie uchwały Komisji Studjum (np. z maturą seminarjalną).

Godziny urzędowe codziennie od 12—14 z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na rynku walut tendencja utrzymana, dolar prywatnie 8.89—8.89 i pół, bankowo czeki 8.90—8.95.

W akcjach naogół panował nastrój ospały, zainteresowanie minimalne i to jedynie czterema papierami, któremi dokonano transakcji w małych ilościach.

Na pogiełdziu dolarówka w transakcji w małych obrotach, reszta papierów w zupełnem zaniedbniu.

Notowano: Tohan 14, Zieleniewski 145 zł., Azot 5, Chybie 79.50, dolarówka 85.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Holandja 359.60, 360.50, 358.70, Londyn 43.51, 43.62, Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88, Paryż 35.04, 35.13, 34.95, Praga 26.41.5, 26.48, 26.35, Szwajcarja 171.87, 172.30, 171.44, Sztokholm 239.33, 239.93, 238.73, Wiedeń 125.47.5, 125.77, 125.15, Włochy 46.87, 46.99, 46.75.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Dyskontowy 137.138, Handlowy 117, Polski 184. 179, Chodorów 170, 173, Cukier 66.50. 66, Firley 64.50, 64.25, 65, Węgiel 99.50, 99, 100, Nobel 32. Cegielski 43, Modrzejów 47, 46.50, Norblin 248, 247, Pocisk 10. 9.75, Rudzki 47.75, 48, Starachowice 56.50, 57, Zawiercie 26.50, Dolarówka 80. 81, 5% konw. 67, 5% kolejowa 62, 10% kolejowa 104, Listy Zast. Banku Gosp. Kraj. 94.

Sport.

DALSZE ZGŁOSZENIA NA OLIMPJADĘ.

W ostatnich dniach wpłynęły następujące zapisy na Olimpjadę w Amsterdamie: **Afryki Poł.** w wioślarstwie, kolarstwie i yachtingu. **Indji** w pływaniu. **Kuby** w atletyce, **Finlandji** w atletyce, gimnastyce, zapaśnictwie, boksie, szermierce, pływaniu, yachtingu, kolarstwie, pięcioboju nowożytnym, hippice. **Japonji:** w atletyce, zapaśnictwie, boksie, wioślarstwie; Panamy: w atlet. zapaśnictwie, w podn. ciężarów, szermierce i pięcioboju nowożytnym. **Czechosłowacji:** w atletyce, gimnastyce pokazowej, szermierce, zapaśnictwie, boksie, wioślarstwie, hippice, pięcioboju nowożytnym, kolarstwie, podnoszeniu ciężarów, yachtingu (żeglarstwie).

MECZ PIĘŚCIARSKI POLSKA—AUSTRJA.

Dnia 14 lipca projektowany jest przez Pol. Zw. Bokserski mecz pięściarski Polska—Austrja. Ze strony polskiej wystąpią kandydaci olimpijscy: Arski, Majchrzycki i Glon (Warszawa). Górny i Kupka (G. Śląsk). Pozatem brany jest również pod uwagę Stibbe z Cracovii, który zdaniem trenera Nispla, jest bardzo obiecującym zawodnikiem.

MIĘDZYNARODOWE WYSTĘPY LEKKOATLETÓW POLSKICH.

Lekkoatletów polskich czeka w roku bieżącym poza Olimpjadą pięć występów międzynarodowych. P. Z. L. A. ustalił już ich terminy: 18 i 19 sierpnia mecz Rumunja—Polska we Lwowie; 8 i 9 września mecz kobiecy Austrja-Polska w Wiedniu; 15 i 16 września mecz Polska—Czechosłowacja w Pradze czeskiej; 22 i 23 września trójmecz baltycki: Polska. Łotwa i Estonja w Rydze: 11 listopada środkowoeuropejski bieg naprzelaj w Brassow (Czechosłowacja). W skład drużyny państwowej wchodzi 6 zawodników. W punktacji uwzględnia się 4 zawodników.

Sprawy urzędnicze.

Urzędnicy a rząd.

Z kół urzędniczych otrzymaliśmy następujące pismo: — Przypadkowo znalazłem się na wiecu Partji Pracy, który miał miejsce 18 bm. w ciasnym lokalu tej organizacji w Rynku gł. nr. 39 III p. przy liczbie niespełna 50 uczestników, rekrutujących się przeważnie z rzemieślników i robotników.

Sprawę referował — spóźniwszy się pełną godzinę — poseł prof. Krzyżanowski. Słuchając jego przemówienia odniosłem wrażenie, że rząd obecny tylko **toleruje** urzędników, jako zło konieczne (opuszczamy szereg niecenzuralnych wyrażeń. „Gł. N.“). Uderzyło mnie także że prof. Krzyżanowski dopatruje się przyczyn naszego ciężkiego położenia gospodarczego „we **wschodnim** nadmiernym przyroście ludności, który idzie w parze z **zachodnią małą śmiertelnością**“. Winę deficytowej gospodarki w licznych przedsiębiorstwach państwowych przypisuje on „nadmiernej liczbie pracowników państwowych, nie nadających się przytem do administrowania temi przedsiębiorstwami“.

Z tego ujęcia sprawy przez jen. referenta budżetu wynikałoby, że ocalić nas może tylko dżuma azjatycka, któraby wygubiła nadmiar zaludnienia. Gdzież ludzkość?... Jeśli zaś pracownicy państwowi, których olbrzymie zasługi, sprawność i pracę ponad siły w ładnych słowach podniósł niedawno (przed wyborami) w Starym Teatrze p. wicepremjer Bartel, obecnie są jedną z głównych przyczyn zła, zdaniem jen. referenta budżetu, to na cóż my pracownicy możemy liczyć?

Na tem samem zebraniu chwalił się prof. Krzyżanowski z jakim to trudem uzyskał 15 proc. dodatek do pensji urzędn., gdyż rząd wypłacanego przed wyborami dodatku nie wstawił do budżetu. Przyznaje się p. referent, że nie wie dlaczego się to tak stało, a tylko przypuszcza, że rząd w ten sposób chciał wymusić na sejmie uchwalenie nowych dochodów dla Państwa z podwyższenia podatku gruntowego i domowego od małorolnych, które to dochody miałyby służyć na pokrycie dodatków dla urzędników. Czyli „czekaj tatka latka“...

Dla głodnego więc sługi państwa brak funduszów. Urzędnicy państwowi zostali znowu wyprowadzeni w pole. Niezadowolenie mądrych po szkodzie rośnie i trzeba ostrzec miarodajne czynniki przed jego następstwami.

Kraków, 19 czerwca 1928.

Urzędnik.

Min. Czechowicz nie przyjął delegacji urzędników skarb.

Centralny zarząd Stowarzyszenia urzędników skarbowych Rzplitej Polskiej uchwalił na posiedzeniu, w którem wzięli udział prezesi kół okręgowych m. in. z Krakowa, zwrócić się do ministra skarbu z postulatami dotyczącymi poprawy bytu tej kategorji funkcjonarjuszy państwowych.

W szczególności postanowiono zwrócić uwagę p. ministra co do:

1) mogących wyniknąć niepożądanych ze względu na interes Państwa konsekwencji, w związku z **niedocenianiem i niepoważnem załatwianiem kwestji uposażenia pracowników państwowych;**

2) opóźnienia w rozstrzygnięciu sprawy spiesznego wypłacenia **różnicy dodatku mieszkaniowego za I półrocze 1928 r.;**

3) niedoceniania **specjalnych ciężkich warunków pracy urzędników skarbowych,** etat osobowy których winien być ze względu na **przeciążenie pracą, która od szeregu lat trwa przeciętnie po 10 godzin dziennie, powiększony dodatkowo o 45 proc.; — ewentualnie — zwiększone pobory pracowników skarbowych o 45 prc.;**

4) nieudzielania urlopów znacznej części urzędników skarbowych wobec **stale wzrastających agend skarbowych;**

5) groźnego wogóle stanu zdrowotności urzędników skarbowych oraz innych dotkliwych bolączek skarbowców;

6) zniesienia upokarzającego ogół urzędników skarbowych systemu wypłacania remuneracji.

Z memorjałem tym udała się delegacja urzędników skarbowych **do ministra Czechowicza, który jednak delegacji nie przyjął,** wobec czego członkowie zarządu centralnego St. Urz. Sk. **złożyli swe mandaty.**

W tych dniach we wszystkich kołach Stow. odbędą się nadzwyczajne walne zebrania.

Odmówienie posłuchania przez ministra wywołało rozgoryczenie w kołach urzędniczych.

Wymówienie pracy prawizorycznym urzędnikom państwowym.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zarządziło pismem do wszystkich wojewodów, że w stosunku do prowizorycznych funkcjonarjuszy państwowych obowiązuje jednomiesięczny termin wypowiadania stosunku służbowego, a nie termin trzymiesięczny przewidziany jedynie dla urzędników stałych.

Radio.

KIEPURA W RADJO KRAKOWSKIEM. Sławny tenor, którego koncert ściągnął przed kilku dniami tłumy publiczności do sal Starego Teatru w Krakowie, ale nie mógł być niestety transmitowany przez radjo, śpiewać będzie we czwartek dn. 21 bm. w Poznaniu. Czyniąc zadość powszechnym życzeniom stacja krakowska transmtować będzie koncert poznański, tak, iż najszerszym sferom radjosłuchaczy dana będzie możność słuchania Kiepury na detektor. Początek koncertu we czwartek 21 o godz. 20.15.

Wobec transmisji z Poznania zapowiedziany w programie na czwartek wieczorny koncert własny radjostacji krakowskiej w którym wystąpią pp. Szczęsny Sikorski, A. Malawski, Zofja Bułatówna i Sasówna — przełożony zostanie na sobotę 23 bm.

Program stacyj radjowych.

Piątek, dnia 22 czerwca 1928.

Kraków. (566). G. 12 Muzyka z płyt gramofonowych. 13 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego. 15 Transmisja komunikatów i nadprogram. 17.20 Odczyt p. t.: „Prądy regjonalizmu niemieckiego“, wygł. dr. W. Ormicki, Asyst. U. J. 17.45 Transmisja z Warszawy. 19.05 Transm. komunikatu roln. 20 Transm. hejnału z Wieży Marjackiej, komunikat sportowy. 20.15 Transm. z Warszawy.

Warszawa. (1.111). G. 13 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny, nadprogram. 15 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, samorządowy, oraz nadprogram. 15.55 Odczyt „O powołaniu kapłańskiem“ (z cyklu odczytów „O wyborze zawodu“). 16.20 Przegląd wydawnictw perjodycznych. 16.40 Lekcja języka angielskiego. 17.20 Transmisja odczytu z Krakowa. 17.45 Muzyka lekka. 18 Komunikat rolniczy. 19.15 Rozmaitości. 19.30 Odczyt. 19.55 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfoniczny poświęcony pamięci M. Rimskij-Korsakowa z okazji 20-lecia śmierci. 22 Sygnał czasu, komunikat lotn.-meteorologiczny. 22.05 Komunikat PAT. 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogram.

Poznań. (348.8) G. 13 Sygnał czasu. Koncert południowy. 14.15 Komunikaty PAT-a. 17.20 Odczyt (Transm. z Krakowa). 17.45 Koncert popołudniowy. 18.55 „Poeta argentyński o Polsce“. 19.10 „Silva rerum“. 19.30 Odczyt. 19.55 Komunikaty gospodarcze. 22 Sygnał czasu, komunikaty: meteorol. i PAT. 22.20 Nadprogram. 22.50 Muzyka taneczna z Wielkopolanki.

Katowice. (422). G. 17 Komunikaty Pol. Zw. Zrzeszeń Gosp. 17.20 Odczyt. 17.45 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy. 18.55 Komunikaty Tow. Tatrzańskiego i sportowy. 19.15 Rozmaitości. 19.35 Odczyt p. t.: „Genjusz Paderewskiego“. 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Warszawy. 22 Sygnał czasu oraz komunikaty: lotn.-meteorol. i PAT. 22.30 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Zmiana granic Pomorza.

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu komisji administracyjnej uchwalono wniosek o wydzieleniu powiatów: bydgoskiego, szubińskiego i wyrzyskiego z województwa poznańskiego i wcielenie ich do województwa pomorskiego. Rząd oświadczył, że odnośny projekt ustawy przedstawi Izbie.

O unormowanie stosunków prawnych

w zawodzie dziennikarskim.

Warszawa. (Telef. wł.) Wniosek szeregu stronnictw w sprawie unormowania stosunków prawnych w zawodzie dziennikarskim przekazano podkomisji, do której wchodzą pp.: **Marek** jako prezes, **Seidler** (BB), **Ciołkosz** (PPS), jako referent **Kiernik** (Piast), **Paczkowski** (Zw. Lud. Nar.), **Hartglas** (żyd), **Putek** (Wyzwolenie) i **Zabajkiewicz** (Ukrainiec).

Zbiorowa umowa w przemyśle budowlanym.

Warszawa. (PAT.) W dniu dzisiejszym ukończyły się rokowania w sprawie zawarcia umowy zbiorowej w przemyśle budowlanym w Warszawie. W czasie dzisiejszej konferencji związek robotników budowlanych w Polsce złożył oświadczenie, iż nie przyjmuje propozycji rządowych, poczem przedstawiciele związku opuścili obrady. Natomiast **związek robotników budowlanych Rzplitej polskiej przyjął propozycję rządową i zawarł umowę zbiorową. Nowa umowa reguluje płace robotnicze na poziomie przeciętnie o 14 proc. wyższym od stawek przedtem oficjalnie stosowanych. Płaca murarza ustalona została za godziny od 1.50 do 2.10 zł.** Umowa obowiązuje od 11 bm. na cały sezon budowlany do dnia 1 kwietnia 1929 roku.

KRÓL SZWEDZKI UDEKOROWANY ORŁEM BIAŁYM.

Sztokholm. (PAT.). Król przyjął na audjencji p. Przeździeckiego, który przybył do Szwecji w misji specjalnej dla wręczenia królowi wielkiego krzyża orderu Orła Białego. Po wręczeniu orderu król zatrzymał p. Przeździeckiego na śniadaniu.

Ateny. (PAT.). W Chalkis odczuto silne trzęsienie ziemi. Ofiar niema.

ZMIANA STATUTU KWALIFIKACJI NAUCZYCIELSTWA ŚREDNIEGO.

Warszawa. (PAT.). Sejmowa komisja oświatowa obradowała nad wnioskiem posła Próchnika (PPS.) w sprawie zmiany statutu, dotyczącego kwalifikacji nauczycielstwa w szkołach średnich. Po przeprowadzeniu dyskusji formalnej, w czasie której **delegat rządu oraz pos. Jędrzejewicz (BB) wypowiedzieli się za odroczeniem** sprawy, postanowiono dalsze rozpoznawanie wniosków odroczyć i na najbliższem posiedzeniu komisji **wziąć pod obrady wniosek, dotyczący egzaminów doktorskich na wydziałach medycznych i prawniczych.**

—o:o—

Warszawa. (PAT.). Polska Agencja Tel jest upoważniona do stwierdzenia, że pogłoski, jakie ujawniły się w niektórych dziennikach warszawskich o rzekomo mających nastąpić zmianach w składzie obecnego gabinetu, są pozbawione wszelkich podstaw.

Po zamknięciu kroniki.

SKRADLI MU ROWER. Józef Góralczyk, student, zgłosił, że dnia 19 b. m. skradziono mu z niezamkniętej sieni w domu przy ul. Loretańskiej L. 18, rower męski, wartości 160 zł.

NAPAD NOŻOWNICZY. W uzupełnieniu onegdajszej notatki z kronik policyjnych — p. Kaz. Smoliński prosi nas o zaznaczenie, że przechodząc ulicą, został napadnięty przez zupełnie **nieznanego mu osobnika.**

Środowe posiedzenie Senatu.

WYBÓR CZŁONKÓW TRYBUNAŁU STANU. — SPRAWOZDANIA KOMISJI: SKARBOWO BUDŻETOWEJ I PRAWNICZEJ.

Warszawa. (Tel. wł.) We środę odbyło się posiedzenie senatu. Na porządku dziennym znajdowały się **wybory 4 członków Trybunału Stanu,** sprawozdanie komisji prawniczej o projekcie ustawy w sprawie zmiany przepisów ustawy postępowania cywilnego dotyczących zabezpieczenia powództwa i egzekucji wyroków przeciwko związkom komunalnym w okręgach sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie, Wilnie oraz **sprawozdanie komisji skarbowo-budżetowej o preliminarzu budżetowym na rok 1928—29.**

Pdzed przystąpieniem do porządku dziennego złożył ślubowanie senackie **senator Rogula,** poczem na wniosek sen. Rogowicza odłożono na później wybór czterech członków Trybunału Stanu, przystępując do **sprawozdania komisji prawniczej** o zmianach w ustawie postępowania cywilnego, w sprawie zabezpieczenia powództwa i egzekucji wyroków przeciwko związkom komunalnym. Sprawozdanie składał senator **Wodziński,** zaznaczając na wstępie, że **nowa ustawa rozciąga przywilej niedopuszczalności wydawania powództwa i zaopatrywania wyroków rygorem natychmiastowej wykonalności również na związki komunalne.** Projektowana przez sejm nowela posiada jednak pewne luki, które wypełniają poprawki proponowane przez komisję prawniczą senatu.

Wszystkie poprawki senackie i komisji prawniczej senat przyjął i przystąpił do następnego punktu porządku dziennego, mianowicie **do sprawozdania komisji skarbowo-budżetowej o preliminarzu budżetowym.** Sprawozdanie to złożył **sen. Pułaski,** który zauważa, że **budżet obecny jest ostrożny, realny i elastyczny.** Elastyczność jego tkwi w tem, że **dochody preliminowano niesłychanie ostrożnie.** Z chwilą nastania silnej władzy nastąpiła poprawa wartości pieniądza, a w następstwie tego faktyczna stabilizacja. Następnie mowca poruszył **sprawę podatków,** stwierdzając, że po wojnie we wszystkich prawie państwach **wzrosło obciążenie podatkowe. Odrzucenie przez sejm ustaw podatkowych było dowodem traktowania tej sprawy z punktu widzenia politycznego, co jest ubolewania godnem.** Odmówienie państwu koniecznych środków na uregulowanie kwestji urzędniczej i prowizoryczne jej załatwienie nikogo nie zadowoli. Po szczegółowej analizie budżetu mowca stwierdza, że wykładnia jego nie jest wprawdzie różową, ale nie jest i czarną. Polsce potrzeba pracy i kapitału, oraz zgodnego współżycia obu tych czynników. Uchwalony przez sejm budżet stracił wiele zalet pierwotnego preliminarza. Komisja senacka ubolewała nad tem, lecz nie miała możności nie tylko wprowadzić doń zmian, ale i gruntownie go rozpatrzyć, gdyż budżet wpłynął do niej dopiero 16 bm. Komisja prócz tego stała przed przykrą ewentualnością, że **gdyby choć jedna z poprawek senatu nie uzyskała w sejmie zwyczajnej większości względnie 11/20 za odrzuceniem,** to w myśl artykułu 24 regulaminu **upadłoby całe przedłożenie budżetowe. Rząd musiałby wnieść nowy budżet lub prowizorjum** co groziłoby powstaniem stanu ex lex. Komisja stanęła wobec dwóch alternatyw: **albo zmienić budżet i narazić państwo na niebezpieczeństwo,** albo też przyjąć go bez zmian. **To drugie zło komisja uznała za mniejsze.** Komisja wnosi o przyjęcie i uchwalenie przez sejm projektu ustawy skarbowej i preliminarza budżetowego bez zmian.

Następnie **sen. Miklaszewski** (Str. Chłop.) postawił wniosek formalny o połączenie dyskusji ogólnej z dyskusją szczegółową. Wniosek ten w głosowaniu został przyjęty, poczem rozpoczęła się dyskusja nad przedłożonym przez komisję budżetową, w której zabrał pierwszy głos **sen. Herbaczewski** (Ukrainiec). Następny mowca **sen. Posner** (PPS) przypomina, że komisja skarbowo-budżetowa senatu uchwaliła, aby minister spraw zagranicznych należał do komitetu ekonomicznego **ministrów.** Jest to spowodowane tem, że w obecnych czasach polityka zagraniczna musi być oparta na podstawach ekonomicznych. Świat dąży bowiem do tego, aby ustalić pokój na podstawie ekonomicznego porozumienia. Po tem przemówieniu marszałek zarządził przerwę.

Obrady Komisji administracyjnej Sejmu.

P. PUTEK PRZECIWKO „CIĘŻAROM“ PARAFJALNYM.

Warszawa (tel. wł.). Na posiedzeniu komisji administracyjnej poseł **Putek** referował wniosek, domagający się zmiany ustawy galicyjskiej konserwacyjno-kościelnej, aby parafjanie byli zwolnieni (!) od wydatków na budowę, konserwację i asekurację plebańskich budynków mieszkalnych i gospodarczych. Zdaniem referenta, którego wrogi stosunek do Kościoła i duchowieństwa jest zbyt dobrze znany, uchwalona w roku 1866 ustawa obciąża parafjan wbrew intencji (!) ówczesnego rządu, a praktyka władz administracyjnych zwolniła (?) proboszczów od kosztów budowy i konserwacji budynków plebańskich. Obciążenie ludności z tego tytułu ma być, zdaniem referenta, ogromne (!) i w niektórych parafjach dochodzi rzekomo do 3000 zł. (?) Referent zaproponował wybór specjalnej podkomisji któraby w porozumieniu z ministrem oświaty opracowała odpowiedni projekt. **Wybrano podkomisję,** do której weszli pp.: Putek, Sobolewski (B. B.), Celewicz (Ukrainiec), Pająk (PPS), Pawłowski (Str. Chłopskie) i Kornecki (Zw. Lud. Nar.).

Poseł **Dratwa** referował wniosek posła Czernickiego w sprawie zmiany nazwisk hańbiących. W toku dyskusji poseł **Czyszewski** (Ch. D.) popierał wniosek i prosił rząd o wzięcie pod uwagę okoliczności, że nazwiska zazwyczaj świadczą o narodowości i by **uniemożliwił żydom przyjmowanie nazwisk czysto polskich,** chyba, że się wychrzczą. Przeciwko temu wystąpił w bardzo ostry sposób poseł **Grynbaum.** Komisja upoważniał przewodniczącego i wnioskodawcę, aby w porozumieniu z rządem opracowali nowy projekt ustawy w tej materji, uwzględniający momenty, poruszone w dyskusji.

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu komisji administracyjnej poseł Czyszewski (ChD) **wręczył posłowi Polakiewiczowi** jako przewodniczącemu komisji administracyjnej, **materjały, dotyczące zarzutów o nadużyciach wyborczych.** Przewodniczący odpowiedział, że materjały te będą rozpatrzone po ferjach.

Opłaty za korzystanie z wybrzeży państw

Minister robót publicznych wydał rozporządzenie nakładające specjalne opłaty na statki za korzystanie z wybrzeży. Wymiarem opłat w zależności od tonnażu i statku zająć się ma inspekcja dróg wodnych.

—o—

O stabilizację waluty francuskiej.

Paryż. (PAT.) Rada ministrów uchwaliła przeprwadzić stabilizację waluty w dniu 23 bm. Na specjalnem posiedzeniu Rady ministrów odbytem w tym samym dniu ustalono ostateczne brzmienie odnośnych projektów oraz **wysokość kursu stabilizacyjnego,** poczem niezwłocznie prześle swe projekty komisjom finansowym obu izb.

Paryż. (PAT.) Dziś w Wersalu, w obecności p. Prezydenta republiki Doumergue, korpusu dyplomatycznego i przedstawicieli 40 parlamentów świata nastąpiło otwarcie międzynarodowej handlowej konferencji parlamentarnej.

EDGAR WALLACE: 58

Twarz w mroku nocnym.

Przekład autoryzowany Br. J. Falka.

— Sądzę, że się tu dużo zmieniło — rzekł do służącej.

— Oh, tak sir. Przewrócono do góry nogami cały dom. Kucharz odszedł, pozostała tylko Milly i ja. Biedny Mr. Tonger i Mr. Marshalt również.

— Macie teraz zarządcę?

Dziewczyna zawahała się.

— To przyjaciel Mr. Marshalta — rzekła.

— Doprawdy? — rzekl Dick ze zdziwieniem. — Nie wiedziałem, że Mr. Marshalt... Przerwał, nie chcąc wyrażać się źle o chlebodawcy pokojówki. — A któż to taki?

— Niejaki Mr. Stanford, sir.

Dick otworzył usta ze zdziwienia.

— Chyba nie Bill Stanford.

— Tak, sir; Mr. William Stanford. Oznajmię mu, że pan przyszedł. Jest na górze, w gabinecie pana.

— Proszę się nie trudzić — rzekł Bill z uśmiechem. Jestem dawnym znajomym Mr. Stanforda.

Bill siedział przy kominku, z olbrzymiem cygarem w ustach i rozłożoną na kolanach gazetą. Oglądnąwszy się, wstał z uśmiechem zakłopotania.

— Dzień dobry, kapitanie. Oczekiwałem pana już dawniej.

— Pan jesteś zarządcą?

Bill uśmiechnał się.

— Sprawuję jego obowiązki — rzekł. — Zdziwiłem się sam, kiedy przyszedł po mnie adwokat Marshalta, gdyż nie byłem właściwie jego przyjacielem. Prawdę mówiąc nie byliśmy ulepieni z jednej gliny.

— Poznał go pan, rzecz prosta, w Południowej Afryce? — zapytał Dick.

— Właściwie; tam się z nim spotkałem. — Ale dlaczego mnie wybrał...

— W testamencie, jak przypuszczam.

— Nie, sir; nie był to testament. Zdaje się, jakby Marshalt spodziewał się, że kiedyś nagle wyjedzie. Pismo nic nie wspominało o jego śmierci. Rozpoczynało się od słów: „Gdybym z jakiejkolwiek przyczyny zniknał, wymieniony William Stanford itd., itd.“.

Bill Stanford! Przyjaciel i jak niektórzy sądzili powiernik Eltonów! Dick wziął krzesło i usiadł na niem.

— A cóż na to Marcin?

Stanford wzruszył ramionami.

— Marcin obraził sie na mnie — rzekł wykrzywiając usta w uśmiechu. — Sądzi, że wiedziałem więcej, niż było w rzeczywistości. Ubzdurał sobie, że jako przyjaciel Marshalta znałem wszystkie jego tajemnice. Muszę jaknakże przyznać Lacy'emu, że w sprawach miłosnych był zawsze dyskretnym.

Dick nie stawiał dalszych pytań w tym względzie.

— Nudzę się, zwłaszcza w nocy. Ten dom działa mi na nerwy.

Zdawało się, jakby mówił szczerze; zniżył głos do szeptu i mimowoli oglądnął się.

— Nie wiem, co pańscy ludzie robią w sąsiednim domu, ale słyszę za ścianą jakieś dziwne szmery — rzekł. — Ubiegłej nocy, Wielkie Nieba! Miałem wrażenie, że dom się zawali. Musiało się coś stać. Kiedy wyjrzałem z okna sypialni — dawniej sypialni Marshalta — zobaczyłem na ulicy pełno policjantów.

— Tak, stało się — rzekł Dick. — A pan przypadkowo nie spotkał tej nocy jakiegoś ducha?

Stanford zadrżał.

— Nie mów pan o duchach, kapitanie — szepnął. — Zeszłej nocy... wistocie... zdawało mi się... Ale to śmieszne.

— Zdawało się panu, żeś pan widział Marshalta?

— Nie — tego drugiego, Malpasa. Skąd pan wie zapytał zdumiony.

— Malpas jest najruchliwszym duchem w Londynie. Gdzieś go pan widział?

— Stał w drzwiach pokoju przeznaczonego na magazyn. Ale widziałem go tylko sekunde.

— I co pan zrobil?

Bill uśmiechnał się, zawstydzony.

— Wybiegłem po schodach i zamknąłem się na klucz w moim pokoju — rzekł. — Rozmowy z duchami nie należą do mojego repertuaru.

Shannon wstał z krzesła.

— Obejrzę ten magazyn, o ile pan pozwoli.

— Proszę bardzo — rzekł Stanford, wyjmując z szuflady biurka pęk kluczy. — Stary Tonger przechowywał tam naboje i strzelby swego pana.

Pokój leżał, jak się Dick przekonał, na końcu korytarza, wiodącego z sieni; mieściły się w nim strzelby, siodła, stare skrzynki, zużyte sprzęty i wszystko to, co służba lubi odrzucać w kąt, jako niepotrzebne. Miał jedno zakratowane okienko i kominek obecnie zakryty. W drugim końcu pokoju stała ława z nieobrobionego drzewa, a na niej znajdował się palnik gazowy, mały, zardzewiały szrubstak i kilka narzędzi. W pokoju nie było nic ciekawego. Zdumiewał tylko panujący w nim nieporządek.

— Co jest w tych paczkach?

— Nie wiem; nie patrzyłem — rzekł Stanford.

Shannon podniósł wieko jednej z drewnianych paczek i ujrzał sporą ilość małych, zaopatrzonych w zielone etykiety pudełek tekturowych.

— Amunicja rewolwerowa — rzekł Dick. — Jedno pudełko zabrano niedawno.

Zauważył, że na spodzie leżący pakiet nie był pokryty kurzem.

— Dlaczego pan przypuszcza, że to był Malpas?

— Nie wiem; sądzę z jego opisu — rzekł Stanford. — Nie widziałem go nigdy w życiu.

Spodziewał się, że Dick odejdzie i z trudem ukrył niezadowolenie widząc, że komisarz wraca po schodach do gabinetu. Dick zatrzymał się przed drzwiami, które wiodły do prywatnych pokojów Marshalta i zaczął je oglądać.

— Zamek dobrze funkcjonuje? — zapytał.

— Tak mi się zdaje — rzekł drugi z niechęcią. — Proszę mnie niepytać o dom, kapitanie, gdyż jestem tu tylko lokatorem.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.